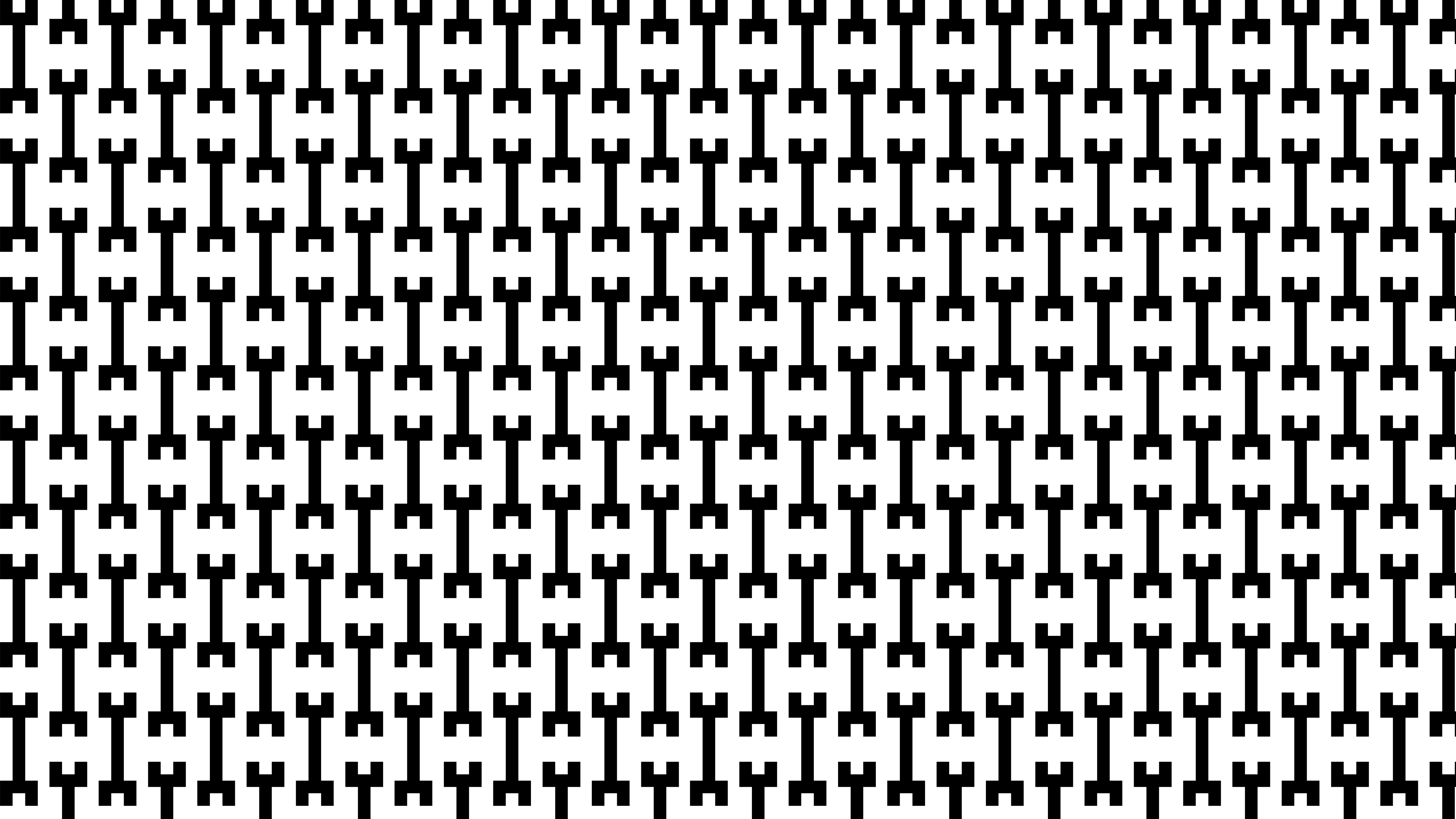


**CIEMNO
WSZĘDZIE,
GŁUCHO
WSZĘDZIE...**

konserwacja polskich
grobow na cmentarzu
w Montmorency



Polskie Campo Santo

Cmentarz Les Champeaux w Montmorency to miejsce niezwykle, zarówno pod względem historycznym, jak i kulturowym. Znajduje się około 20 km na północ od Paryża, w departamencie Val-d'Oise. Na słynnych zabytkowych paryskich cmentarzach Pere-Lachaise, Montmartre, Montparnasse znajduje się wiele starych polskich grobów, jednakże to, co czyni cmentarz w Montmorency wyjątkowym, to jego silne związki z Polską oraz rola, jaką odegrał w historii polskiej emigracji.

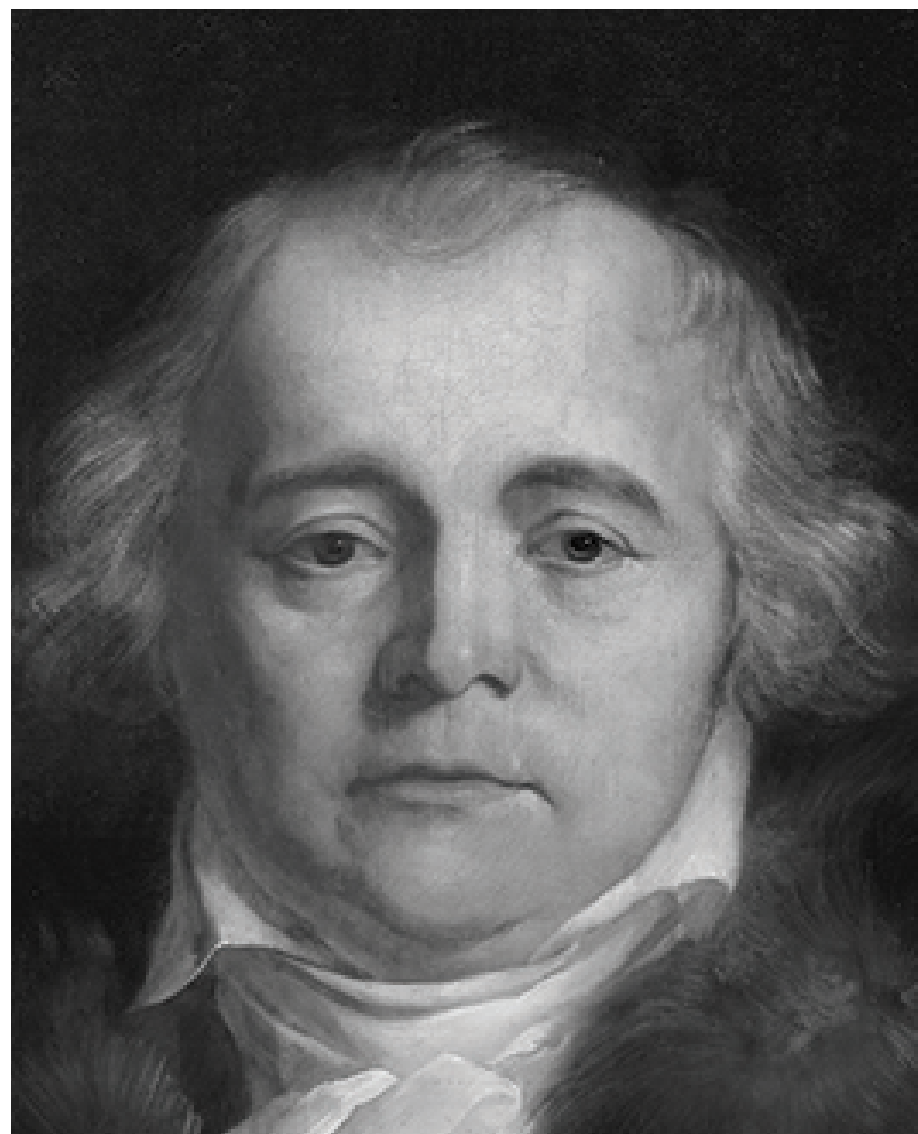
Cmentarz powstał w XVIII w., początkowo jako miejsce pochówku dla lokalnej społeczności Montmorency. Jego historia jako ważnego miejsca dla Polaków zaczęła się jednak na początku XIX w., kiedy to Montmorency stało się jednym z centrów polskiej emigracji politycznej po upadku powstania listopadowego (1830–1831). Warto wyjaśnić, że był to zryw narodowowyzwoleńczy, mający na celu wyzwolenie Królestwa Polskiego spod panowania rosyjskiego, które rozpoczęło się wraz z pierwszym rozbiorem Polski w 1772 r. Pomimo początkowych sukcesów powstanie zakończyło się klęską. Wprowadzono represje, które miały na celu zniszczenie wszelkich dalszych dążeń niepodległościowych, co oddają słowa cara Mikołaja I Romanowa: „Nie wiem, czy będzie jeszcze kiedy jaka Polska, ale tego jestem pewien, że nie będzie już Polaków”. W wyniku rozpoczętych prześladowań wielu Polaków, szczególnie tych zaangażowanych w powstanie, musiało opuścić kraj, obawiając się ucisku ze strony rosyjskich władz. Najwięcej emigrantów polskich osiedliło się we Francji,

zwłaszcza w Paryżu, co było naturalnym wyborem ze względu na republikańskie tradycje, liberalne idee oraz wsparcie, jakiego kraj ten udzielił powstańcom w czasie walki. W Paryżu powstała największa kolonia polska, która stała się centrum działalności politycznej, kulturalnej i intelektualnej emigracji. Emigranci polscy w Paryżu utworzyli różne organizacje, które miały na celu podtrzymywanie polskiej kultury i wspieranie walki o niepodległość. Do najważniejszych z nich należały: Komitet Narodowy Polski (założony w 1831 r. przez Joachima Lelewela, pełnił funkcję rządu na uchodźstwie i koordynował działania na rzecz odzyskania niepodległości), Towarzystwo Demokratyczne Polskie (utworzone w 1832 r., propagujące idee demokratyczne i republikańskie), Hôtel Lambert (monarchistyczny obóz konserwatywno-liberalny, założony przez Adama Jerzego Czartoryskiego). Wielka Emigracja miała również ogromny wpływ na rozwój polskiej kultury i odegrała ogromną rolę w kształtowaniu nowoczesnej tożsamości narodowej Polaków.

Podparyskie Montmorency stało się jednym z ulubionych miejsc osiedlenia polskich emigrantów, głównie ze względu na bliskość stolicy oraz idylliczną atmosferę sprzyjającą pracy twórczej. Pierwszym, który odkrył dla Polaków okolice Montmorency, był chory na gruźlicę pianista i publicysta polityczny Maurycy Mochnacki, następnie sędziwy już weteran wojen napoleońskich, jeden z dowódców Legionów Polskich we Włoszech, generał Karol Kniaziewicz, który sprowadził tutaj swojego przyjaciela, znakomitego poetę i historyka, Juliana Ursyna Niemcewicza. Ostatni z wymienionych został tu pochowany, dając początek 170-letniej tradycji polskich pochówków. Wkrótce Montmorency stało się popularnym wśród członków Polonii miejscem wypoczynku: odwiedzali je m.in. Adam Mickiewicz, książę Adam Czartoryski, Delfina Potocka, Fryderyk Chopin.

Od sprowadzenia w 1856 r. zwłok zmarłego w Stambule Adama Mickiewicza i przeniesienia z Père-Lachaise szczątków jego żony Celiny cmentarz Montmorency stopniowo stawał się

namiastką panteonu narodowego emigracji. Początkowo przeważały tu pogrzeby osób z kręgu księcia Adama Czartoryskiego i obozu Hôtel Lambert. Spoczął tutaj sam książę Adam Czartoryski z rodziną, a także najbliższy jego współpracownik – hrabia Władysław Zamoyski. Pochowani zostali tu również liczni członkowie polskiego stowarzyszenie polityczno-kulturalnego, jakim było działające w Paryżu Towarzystwo Historyczno-Literackie. Od końca XIX w. Montmorency stawało się coraz popularniejszym miejscem pochówków polskiej inteligencji, przedstawicieli wolnych zawodów, duchowieństwa, ludzi kultury, arystokracji czy osób twórczych, znanych i znaczących, których działalność wyraźnie odcisnęła się na obliczu polskiego życia na emigracji i jednocześnie podtrzymywała sprawę polską w czasach niewoli. Cmentarz w Montmorency stał się namiastką narodowej nekropolii na wychodźstwie – na wzór dziewiętnastowiecznych wawelskich pochówków. Działalność polityczna, kulturalna i intelektualna spoczywających na tym cmentarzu emigrantów wywarła trwały wpływ na rozwój polskiej myśli niepodległościowej. Emigranci w Paryżu tworzyli wizje przyszłej Polski, która miała być niepodległą, demokratyczna i wolna od obcych wpływów. Po II wojnie światowej cmentarz powiększył się o groby uczestników polskiego i francuskiego ruchu oporu, wojskowych, więźniów obozów oraz tych, którzy na wprowadzenie systemu komunistycznego w Polsce odpowiedzieli trwaniem na emigracji. Cmentarz Les Champeaux w Montmorency przez wiele lat pozostawał ważnym miejscem pielgrzymek Polaków mieszkających we Francji oraz tych, którzy przybywali z Polski. Obecnie na niewielkim obszarze znajduje się prawie 280 polskich grobów. Cmentarz Les Champeaux w Montmorency jest nie tylko miejscem wiecznego spoczynku, ale także świadectwem trudnej historii Polski i jej obywateli na obczyźnie.



Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841) i Karol Otto Kniaziewicz (1762–1842)

Polskość cmentarza na wzgórzu Les Champeaux w Montmorency zaznaczyła się wcześniej. Pierwszymi pochowanymi tam przybyszami z nad Wisły i Niemna byli Julian Ursyn Niemcewicz, polityk, pisarz i poeta, oraz generał Karol Otto Kniaziewicz, weteran powstania kościuszkowskiego i wojen napoleońskich, pogrzebani odpowiednio 24 maja 1841 r. i 12 maja 1842 r.

Wybór miejsca wiecznego spoczynku nie był przypadkowy – dwaj przyjaciele (a szczególnie Kniaziewicz) byli wielkimi miłośnikami położonego na północ od Paryża miasteczka, w którym spędzali wspólnie letnie miesiące w ostatnich latach życia. Zgodnie ze swoją wolą pochowani zostali obok siebie na jednym miejscu grobowym; obecnie na wspólnym wapiennym cokole umieszczone są dwie skromne, wykonane z białego marmuru płyty nagrobne, a całość otoczona jest ogrodzeniem z prętów żelaznych, w którym z brązu odlano nazwiska zmarłych. Pogrzeby Niemcewicza i Kniaziewicza stały się okazją do polskiej

manifestacji patriotycznej; szczególnie okazały był drugi z nich, któremu towarzyszyły honory wojskowe należne francuskiemu generałowi i kawalerowi Legii Honorowej. Otwierając dzieje „polskiego cmentarza” w Montmorency, ceremonie te stały się wzorem dla późniejszych pochówków na Les Champeaux.

W ramach ostrych sporów dzielących polską emigrację osiadłą we Francji po klęsce powstania listopadowego (1830–1831), Montmorency jako miejsce ostatniego spoczynku Polaków początkowo promowane było przez konserwatywno-liberalne środowisko skupione wokół Adama Jerzego Czartoryskiego (1770–1861), którego bliskimi współpracownikami byli Niemcewicz i Kniaziewicz. Zaraz po śmierci pierwszego z nich w Towarzystwie Literackim Polskim – któremu przewodniczył Czartoryski – powstał pomysł ufundowania okazalszego pomnika nagrobnego, na którego miejsce wybrano nie (ówcześnie) oddalone od miasta wzgórze, a gotycką kolegiatę św. Marcina; przy tej okazji snuto nawet niezrealizowane plany stworzenia na przykościelnym cmentarzu polskiego pomnika-mauzoleum. Ostatecznie grobowiec, do którego przeniesiono szczątki zmarłych, umieszczono w 1850 r. wewnątrz kolegiaty w jednej z kaplic. Pomnik jest dziełem Władysława Oleszczyńskiego: pomiędzy leżącymi postaciami Niemcewicza i Kniaziewicza umieszczona jest rzeźba stojącego anioła, u którego stóp znajdują się herby Polski i Litwy. Nad grobowcem znajdował się witraż z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej i napisem *Regina Regni Poloniae ora pro nobis*. W czasie przebudowy kolegiaty w latach 1877–1909 pomnik przeniesiono do płytkiej niszy zamykającej lewą nawę, a trumny przeniesiono na pierwotne miejsce.



Z czasem, gdy polistopadowe spory straciły swoją ostrość, cmentarz na Les Champeaux stał się jednym z najważniejszych miejsc spoczynku dla polskich emigrantów, zaś coroczne nabożeństwo organizowane w rocznicę śmierci Niemcewicza (21 maja) – celem organizowanych do dziś pielgrzymek.

Niemcewicz i Kniaziewicz byli ostatnim pokoleniem doby oświecenia. Ich młodość oraz pierwsza dorosła działalność przypadły na panowanie Stanisława Augusta (1764–1795), gdy dojrzewające już w czasach epoki saskiej – tj. panowania królów z dynastii Wettynów, Augusta II i Augusta III (1697–1763) – hasła „naprawy Rzeczypospolitej”, państwa polsko-litewskiego, pogrążającego się od 2. poł. XVII w. w narastającym kryzysie, zaczęły przynosić wymierne owoce w postaci politycznych i społecznych reform. Ich finałem był Sejm Wielki (1788–1792) i stanowiąca jego zwieńczenie konstytucja – Ustawa Rządowa – z 3 maja 1791 r., wprowadzająca nowy ustroj w postaci sprawnej monarchii konstytucyjnej. Niemcewicz i Kniaziewicz musieli następnie zmierzyć się z upadkiem Rzeczypospolitej, tym boleśniejszym, że – jak napisał pierwszy z nich – „na nowo ożywionej, a oto wydanej na łup i tryumf przemocy, barbarzyństwa i zbrodni”, tj. rozbiorów dokonanych przez Rosję, Prusy i Austrię.

Obaj wywodzili się z rodzin szlacheckich. Niemcewicz, urodzony w Wielkim Księstwie Litewskim, odziedziczył po swoim ojcu związki klientalne z wpływowym magnackim rodem Czartoryskich – to z polecenie Adama Kazimierza (1734–1823), ojca Adama Jerzego, młody Julian trafił do warszawskiej Szkoły Rycerskiej, założonej w 1765 r. przez Stanisława Augusta, która miała kształcić

oświeconych patriotów, a przeznaczona była przede wszystkim dla synów średnioszlacheckich rodów (uczył się tam i wyłkładał m.in. Tadeusz Kościuszko, 1746–1817). Tam Niemcewicz zapoznał się z Kniaziewiczem, urodzonym w Kurlandii, lennie Rzeczypospolitej. Również dla trajektorii Kniaziewicza kluczowe znaczenie miały rodzinne związki z magnatami. Gdy jego zubożały ojciec nie mógł dłużej płacić za naukę syna w Szkole Rycerskiej, to jego protektor Alojzy Fryderyk Brühl (1739–1793), generał artylerii koronnej, umieścić Karola Ottona w szkole artylerii, a następnie (zgodnie ze zwyczajami epoki) kupić mu szarżę podporucznika w pułku fizyliarów. To jako niższy oficer Kniaziewicz spędził następne lata, aż do wojny 1792 r., stacjonując w różnych garnizonach Rzeczypospolitej. Niemcewicz po zakończeniu edukacji był dworzaninem swojego magnackiego protektora, Adama Kazimierza Czartoryskiego. W 1788 r. został posłem na Sejm Wielki, stając się jednym z jego najbardziej aktywnych uczestników, wspierającym mową i piórem reformy; ważnym wyrazem jego ówczesnych starań w tym zakresie była głośna sztuka z 1790 r. pt. Powrót pośła, promująca program stronnictwa patriotycznego. Kniaziewicz w czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1792 r. awansowany został na majora; szczególnie odznaczył się w bitwie pod Dubienką, gdzie skutecznie osłonił odwrót Tadeusza Kościuszki, za co odznaczony został orderem Virtuti Militari. Niemcewicz i Kniaziewicz zaangażowali się w powstanie kościuszkowskie – pierwszy jako sekretarz Naczelnika, drugi jako wojskowy, zyskując awans na generała-majora; obaj również dostali się do niewoli pod Maciejowicami 10 października

1794 r. razem z Kościuszką. Niemcewicz – razem z innymi dygnitarzami insurekcyjnymi – więziony był w petersburskiej twierdzy Pietropawłowskiej, Kniaziewicz zaś w Kijowie. Na wolność wyszli w listopadzie 1796 r.

Po trzecim rozbiorze organizujące wyobraźnię ludzi polskiego oświecenia hasło „naprawy Rzeczypospolitej” musiało zastąpić pytanie „jak Polacy mogą wybić się na niepodległość?”. Łączyło się ono z problemem nowego zdefiniowania narodu – dotychczas obejmującego jedynie szlachtę – w warunkach braku własnego państwa. W kolejnych burzliwych latach Niemcewicz i Kniaziewicz – zanim ponownie spotkali się w 1834 r. w Paryżu – w różny sposób odpowiadali na wyzwania swoich czasów, przekładając momenty intensywnej działalności i zaangażowania okresami dobrowolnego lub wymuszonego wycofania. Niemcewicz po uwolnieniu udał się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie spędził (z niewielką przerwą) kolejnych blisko 10 lat, ożenił się oraz uzyskał obywatelstwo. Dla Kniaziewicza z kolei był to czas najintensywniejszych wojskowych trudów – starań o odzyskanie niepodległości u boku Francji, w warunkach destabilizacji międzynarodowej doby drugiej koalicji antyfrancuskiej (1798–1802). Generał współorganizował tworzone pod francuskim patronatem Legiony Polskie we Włoszech. Po walkach na Półwyspie Apenińskim zorganizował polską Legię Naddunajską, na czele której odniósł swój największy sukces, walnie przyczyniając się do zwycięstwa Francuzów w bitwie z Austriakami pod Hohenlinden 3 grudnia 1800 r. Pokój francusko-austriacki w Lunéville z 1801 r. kładł kres ówczesnym nadziejom Polaków na szybkie odzyskanie własnego państwa. Kniaziewicz,

podobnie jak wielu polskich oficerów, demonstracyjnie złożył dymisję, nie widząc szans dla sprawy polskiej w nowym układzie. Wrócił bez pieniędzy do kraju, gdzie w następnych latach wiódł życie ziemianina, dzięki korzystnej dzierżawie. Odmówił propozycjom tworzenia polskiego wojska pod patronatem rosyjskim (składał mu je sam car Aleksander I), a na pole bitwy wrócił dopiero w 1812 r. w armii Księstwa Warszawskiego, ponownie odznaczając się odwagą w wyprawie Napoleona do Rosji.

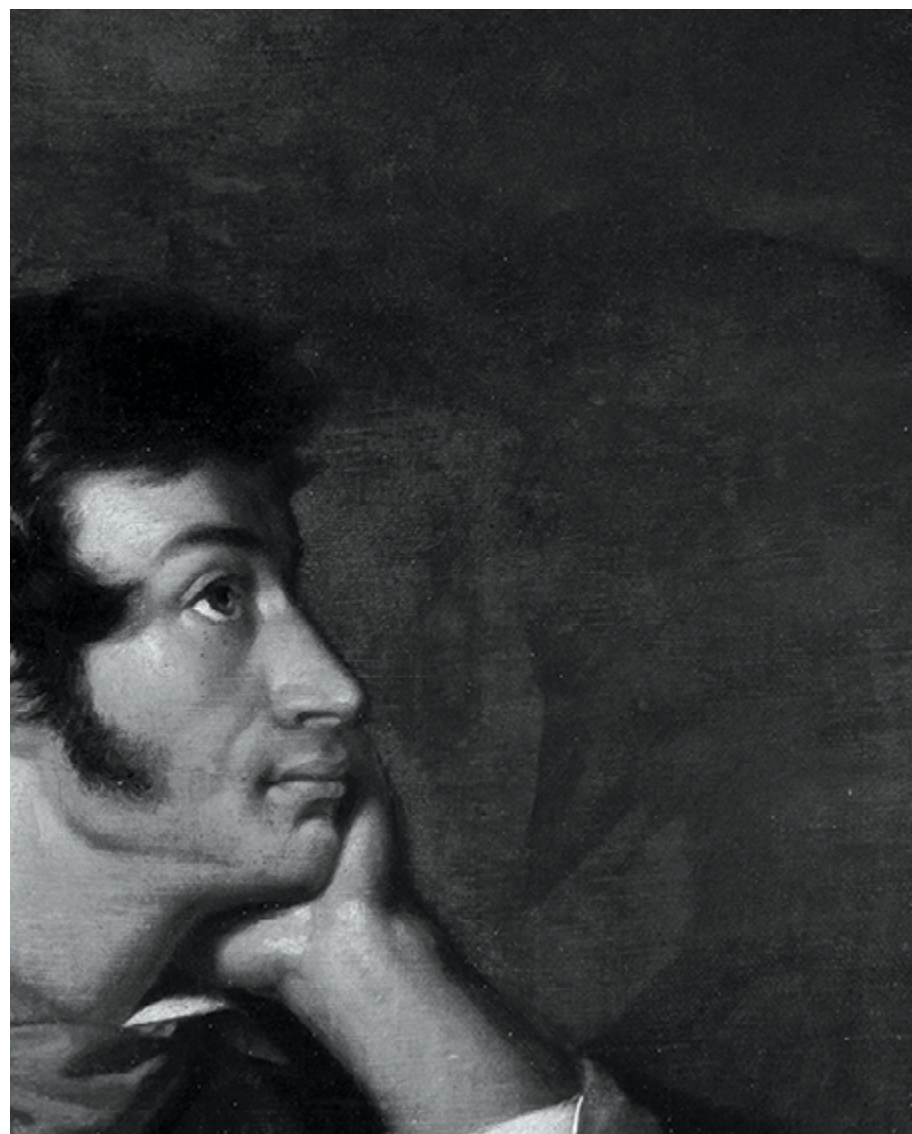
Niemcewicz wrócił do kraju w 1807 r., gdy armie francuskie wkroczyły na tereny polskie – również on liczył na odrodzenie państwa pod napoleońską gwiazdą. W powstałym w tym roku Księstwie Warszawskim, namiastce państwowości stworzonej z ziem zaboru pruskiego i austriackiego, został sekretarzem Senatu, członkiem Dyrekcji Edukacji Narodowej oraz aktywnie działał w warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Po klęsce cesarza Francuzów – podobnie jak wielu innych – przerzucił swoje nadzieje na Aleksandra I, czyli władcę mającego opinię oświeconego liberała. Sprawa polska była kluczowym przedmiotem dyskusji w czasie kongresu wiedeńskiego (1814–1815) – w jego wyniku powstało Królestwo Polskie z części ziem Księstwa Warszawskiego w unii personalnej z Rosją, któremu car nadał dość liberalną konstytucję oraz szeroką autonomię. Niemcewicz pozostał sekretarzem Senatu oraz kontynuował pracę we władzach oświatowych – szybko jednak zniechęcił się do ówczesnej rzeczywistości ze względu na nadużycia rządu i nieprzestrzeganie konstytucji. Poświęcił się pracom historycznym, m.in. inwentaryzując narodowe pamiątki w czasie podróży po kraju. Przede wszystkim stworzył

przeznaczoną dla szerokiej publiczności wierszowaną historię Polski – *Śpiewy historyczne* – sławiące „znakomitsze narodu polskiego zdarzenia”. Wydane w 1816 r., odniosły duży sukces wydawniczy. Mimo rozczarowania Królestwem, Niemcewicz – jak wielu ludzi jego pokolenia – nie widział w ówczesnych okolicznościach innych możliwości dla polskiej państwowości i z nieufnością przyjął wybuch powstania 29 listopada 1830 r. – brał jednak udział w pracach jego władz w duchu umiarkowanym i dążącym do kompromisu z Rosją. W lipcu 1831 r. wysłany został z misją dyplomatyczną do Londynu, skąd już nie wrócił do kraju. Kniaziewicz w 1817 r. osiadł w Dreźnie, a wybuch powstania ocenił podobnie jak Niemcewicz. Jednak również on zaangażował się ostatecznie na jego rzecz, zostając polskim przedstawicielem we Francji.

W ostatnich latach spędzonych we Francji Niemcewicz i Kniaziewicz zaangażowali się w prace Towarzystwa Literackiego Polskiego oraz Biblioteki Polskiej.

Cenotaf (nagrobek symboliczny) Juliana Ursyna Niemcewicza i Karola Kniaziewicza w kolegiacie Saint Martin w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Adam Mickiewicz (1798–1855)

Adam Mickiewicz umarł w 1855 r. w Stambule. Znalazł się tam w związku z wojną krymską pomiędzy Rosją a Turcją, która przemieniła się w wojnę europejską za sprawą interwencji Francji i Anglii po stronie sułtana (1853–1856). Narastające napięcie międzynarodowe poprzedzające wybuch wojny pobudziło do działania polskie środowiska emigracyjne, m.in. to skupione wokół Adama Jerzego Czartoryskiego i jego paryskiej siedziby, Hotelu Lambert. Polacy mieli nadzieję, że państwa tworzące antyrosyjską koalicję podejmą sprawę ich walki o niepodległość, utraconej blisko sześćdziesiąt lat wcześniej w wyniku rozbiorów dokonanych przez Rosję, Prusy i Austrię. Wspomnianym nastrojom uległ również Mickiewicz. W 1855 r. poeta opowiedział się po stronie Hotelu Lambert, który starał się, aby mocarstwa poparły sprawę polską i otrzymał mglistą deklarację zgody na utworzenie w Turcji polskiej dywizji na żołdzie angielskim. Jeszcze w tym samym roku, po śmierci żony – Celiny, wieszcz zgłosił gotowość do wyjazdu na Wschód, aby wspomóc tam polską misję wojskową. O poparcie ekspedycji Mickiewicza ks. Adam Jerzy Czartoryski zabiegał u cesarza Napoleona III, który wyraził całkowitą aprobatę dla tych zamiarów. Kilka miesięcy później Mickiewicz

otrzymał oficjalną zgodę oraz finansowanie władz francuskich na wyjazd do Turcji.

Poeta wyjechał do Stambułu we wrześniu, a zmarł już w listopadzie 1855 r. Jego misja wschodnia nie trwała więc długo i nie udało mu się zrealizować planu stworzenia oddziałów wielu narodowości (m.in. pułku żydowskiego) pod dowództwem gen. Michała Czajkowskiego. Zamiary Mickiewicza pokrzyżowała choroba, najprawdopodobniej cholera. Niemniej poeta zmarł w przekonaniu, że jego misja jest bliska szczęśliwego zakończenia, a perspektywa odzyskania niepodległości ukochanej ojczyzny pewniejsza niż kiedykolwiek wcześniej. *Powiedz im, niech się kochają* – tak brzmiały jedne z ostatnich słów poety, które jeden ze świadków jego śmierci – Henryk Służalski – miał przekazać jego dzieciom. Z czasem zdanie zaczęło być uważane za przesłanie do skłóconego i rozbitego społeczeństwa polskiego.

Rychło po śmierci Mickiewicza pojawiły się pogłoski dotyczące jej rzeczywistej przyczyny. Jeden z lekarzy, badających poetę twierdził, że na pewno nie była to cholera. Krążyły także plotki jakoby został otruty. Burzliwe dyskusje toczyły się również wokół wyboru miejsca ostatecznego spoczynku. Polonia stambulska pragnęła, aby ciało wieszca pozostało w Turcji. Jako miejsce pochówku wymieniano kościoły lub istniejącą do dziś polską osadę – Adampol, założoną w 1842 r. przez gen. Michała Czajkowskiego, na polecenie ks. Adama Jerzego Czartoryskiego. Ostatecznie o przewiezieniu zwłok do Paryża zdecydowały względy rodzinne – w stolicy Francji mieszkały dzieci poety. Warto także wspomnieć, że Montmorency miało być wyborem samego poety, z czego ponoć zwierzył się przyjaciółom w dniu pogrzebu małżonki. Żywiono



również nadzieję, że tam prochy Mickiewicza będą miały większą moc oddziaływania na skłóconą polską emigrację.

31 grudnia 1855 r. statek z trumną wieszczą na pokładzie wyruszył ze Stambułu, skąd dołynął do Marsylii osiem dni później. Następnie furgon z ciałem poety dotarł do kościoła św. Magdaleny w Paryżu, gdzie 21 stycznia 1856 r. odbyło się nabożeństwo pogrzebowe poety. Świątynię po brzegi wypełnili przyjaciele, Polacy i cudzoziemcy oraz wielbiciel. W uroczystości wzięli udział m.in. Adam Jerzy Czartoryski oraz Cyprian Kamil Norwid, który głośno domagał się godnego pogrzebu historycznego o łączącym, ponad podziałowym, ogólnonarodowym charakterze w ziemi ojczystej dla wieszcz. Po mszy kondukt żałobny udał się do Montmorency, gdzie w kościele parafialnym czekała już trumna ze zwłokami Celiny Mickiewiczowej, zmarłej niespełna dziewięć miesięcy wcześniej i pierwotnie pochowanej na paryskim cmentarzu Père-Lachaise. Po mszy trumny złożono w grobie na lokalnym cmentarzu Les Champeaux. Gdy w Montmorency chowano Mickiewiczów polskich grobów było tam niespełna dziesięć. Dopiero pogrzeb wieszczą odmienił charakter nekropolii, która zyskała status sanktuarium narodowego. Poeta i przyjaciel Mickiewicza, przez niektórych typowany na jego następcę, Józef Bohdan Zaleski wyraził to w swojej mowie pogrzebowej. *A dziś Montmorency jakże całkiem odmieniło oblicze swe! [...] Stało się być uroczyskiem żałoby narodowej polskiej: locum requietionis dla wysłużonych mężów; stało się niby Ukrainą tułacką, sławnemi mogiłami najeżoną. Tu znowu przodkują nam czcigodni, sędziwi patrioci Niemcewicz i Kniaziiewicz. [...] I owóż przybywa do nas gość nowy – gość dostojny – aż od Carogrodu.*

[...] Montmorency to [...] gospoda dla nieboszczyków polskich, wyczekujących powrotu. Nazajutrz po wskrzeszeniu Ojczyzny, sławne nieboszczyki podniosła pochód na północ. Adamie Mickiewicz, ślubujemy tobie i twoim tu – okazalszy jeszcze chorowód – w Polsce tej niepodległej! – brzmiały słowa Zaleskiego nad trumną przyjaciela.

Na pogrzeb historyczny, którego domagał się Norwid, przyszło Mickiewiczowi czekać trzydzieści pięć lat. Po raz pierwszy pomysł sprowadzenia prochów wieszczą do Krakowa pojawił się w 1869 r., jednak działania zostały podjęte dopiero w 1883 r. przez Czytelnię Akademicką – organizację samopomocową założoną m.in. przez studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, która zawnioskowała o złożenie ciała poety w katedrze na Wzgórzu Wawelskim. Rozpoczęły się zbiórki funduszy oraz negocjacje z synem poety, Władysławem i kapitułą katedralną, które doczekały się szczęśliwego finału 27 czerwca 1890 r., kiedy to otwarto grób Mickiewicza na Les Champeaux i przygotowano zwłoki do ponownej podróży. Trasa z Francji do Polski wiodła przez Szwajcarię i Austrię. W Zurychu miały miejsce godne i okazałe uroczystości związane z przejazdem konduktu pogrzebowego, w których wzięli udział nie tylko miejscowi Polacy, lecz także Szwajcarzy, z rektorem uniwersytetu i profesorami na czele. Rzecz miała się zupełnie inaczej w Wiedniu, gdzie władze austriackie nie wyraziły zgody na uroczyste powitanie prochów wieszczą. Przełożenie trumny z wagonu francuskiego do austriackiego odbyło się w konspiracji, bez udziału rodziny i wyznaczonych delegatów. 4 lipca 1890 r. prochy dotarły do Krakowa. Po przemówieniach Władysława Mickiewicza i marszałka galicyjskiego Sejmu Krajowego Jana

Tarnowskiego pochód żałobny udał się na Wzgórze Wawelskie. Drogę udekorowano kwiatami, dywanami oraz sztandarami, które napłynęły z całego świata. Wieszczowi w ostatniej drodze towarzyszyło tysiące ludzi: chłopci w strojach ludowych, szlachta w kontuszach, mieszczanie w charakterystycznych kapotach, duchowieństwo, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego, posłowie Sejmu Krajowego, rodzina i przyjaciele. Po dotarciu do katedry trumnę z ciałem poety złożono na imponującym rozmiarem i oryginalnością katafalku, a także odprawiono nabożeństwo żałobne przy akompaniamencie *Requiem* Wolfganga Amadeusza Mozarta. Następnie trumna Mickiewicza została złożona w sarkofagu, którego dno pokrywał piasek z Niemna, największej rzeki jego rodzinnego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, i Nowogródka, jego miejsca urodzenia, znajdującego się na dzisiejszej Białorusi.

Adam Mickiewicz wzbudzał liczne kontrowersje zarówno za życia, jak i po śmierci. Krążyły o nim różne legendy, m.in. o rzekomym byciu upiorem. Mit ten miał zakorzenieć się na tyle mocno, że ponoć część środowisk przed sprowadzeniem jego ciała z Montmorency do Krakowa miała domagać się dekapitacji wieszczą. Aby zrozumieć, dlaczego w postaci Mickiewicza niektórzy dopatrywali się upiора, należy cofnąć się do czasów młodości poety. W latach dwudziestych XIX w. Mickiewicz studiował na Uniwersytecie Wileńskim i działał w paramasońskich organizacjach filomatów i filaretów, które sprzeciwiały się staremu, klasycystycznemu oświeceniowemu porządkowi. Zaczęły wówczas kiełkować idee romantyzmu, opierające się na tym, co duchowe, pozaziemskie

i odrzucające postrzeganie świata przez pryzmat nauki. W 1820 r. Mickiewicz napisał *Odę do Młodości*, naśladowaną twórczość Fryderyka Schillera, który uciekając od tego, co ziemskie i szpetne, wołał tworzyć wyimaginowane, duchowe światy. Rok później Mickiewicz – także pod wpływem twórczości Schillera – napisał cykl wierszy *Romantyczność*, gdzie również pojawiają się duchy rozumiane jako zjawy i upiory powracające zza grobu. Zbiór stał się manifestem polskiego romantyzmu i polemizował z tezami eseju *O pismach klasycznych i romantycznych* Jana Śniadeckiego – wybitnego uczonego, dawnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego. Tekst Śniadeckiego sławił rozum i potępiał umieszczanie upiorów w twórczości jako wyraz ciemnoty i schlebiana gustom pospółstwa. Eksplozja tego, co upiorne w twórczości Mickiewicza nastąpiła w 1823 r., gdy poeta opublikował II i IV część *Dziadów*, a także poprzedzający je utwór pt. *Upiór*. W II części *Dziadów* czytamy o ludowym obrzędzie przywoływania zmarłych zza grobu, którzy nazywani są nie tylko upiorami, lecz także widmami, duchami, duszami, a nawet aniołkami. Pod koniec poematu pojawia się upiór z prologu – młodzieniec, który odebrał sobie życie z powodu nieszczęśliwej miłości. Mickiewicz nie przedstawia tej postaci jako demona ani niematerialnej duszy, tylko człowieka. Ów upiór powraca w IV części *Dziadów*, jako główny bohater, a Mickiewicz czyni z niego swoje alter ego, wplatając w fabułę wątki swoich własnych, nieszczęśliwych miłości. Upiór zmienia swoje oblicze w opublikowanej prawie dziesięć lat później III części *Dziadów*. Może być nie tylko człowiekiem, lecz także metaforą różnych wydarzeń, np. politycznych, a nawet reprezentować samą Polskę – podzieloną

zarówno przez państwa zaborcze, jak i społecznie.. Jak mówił Mickiewicz w czasie swojego wykładu w Collège de France w 1841 r.: *Upiór nie jest to opętany przez złego ducha; jest to zjawisko ludzkie i przyrodzone, ale niezwykle i niepodobne do wytłumaczenia rozumem. Upiór rodzi się, jak utrzymują, z dwoistym sercem i dwoistą duszą. Aż do wieku młodzieńczego żyje nie znając sam siebie, nie mając świadomości swego jestestwa; ale gdy dojdzie do okresu przełomu w swoim życiu, zaczyna odczuwać w sercu rozwijanie się popędu niszczycielskiego, i ta dusza, którą uczony Dalibor nazywa duszą negatywną, sercem negatywnym, zaczyna brać górę.* Upiór przylgnął zatem do wieszczki bardzo mocno, nic więc dziwnego, że bywał poeta z nim utożsamiany.

Miejsce pochówku Adama Mickiewicza wybrano po wielu dyskusjach, w których część emigracji opowiadała się za pogrzebaniem poety w Turcji. Nagrobek Adama Mickiewicza na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





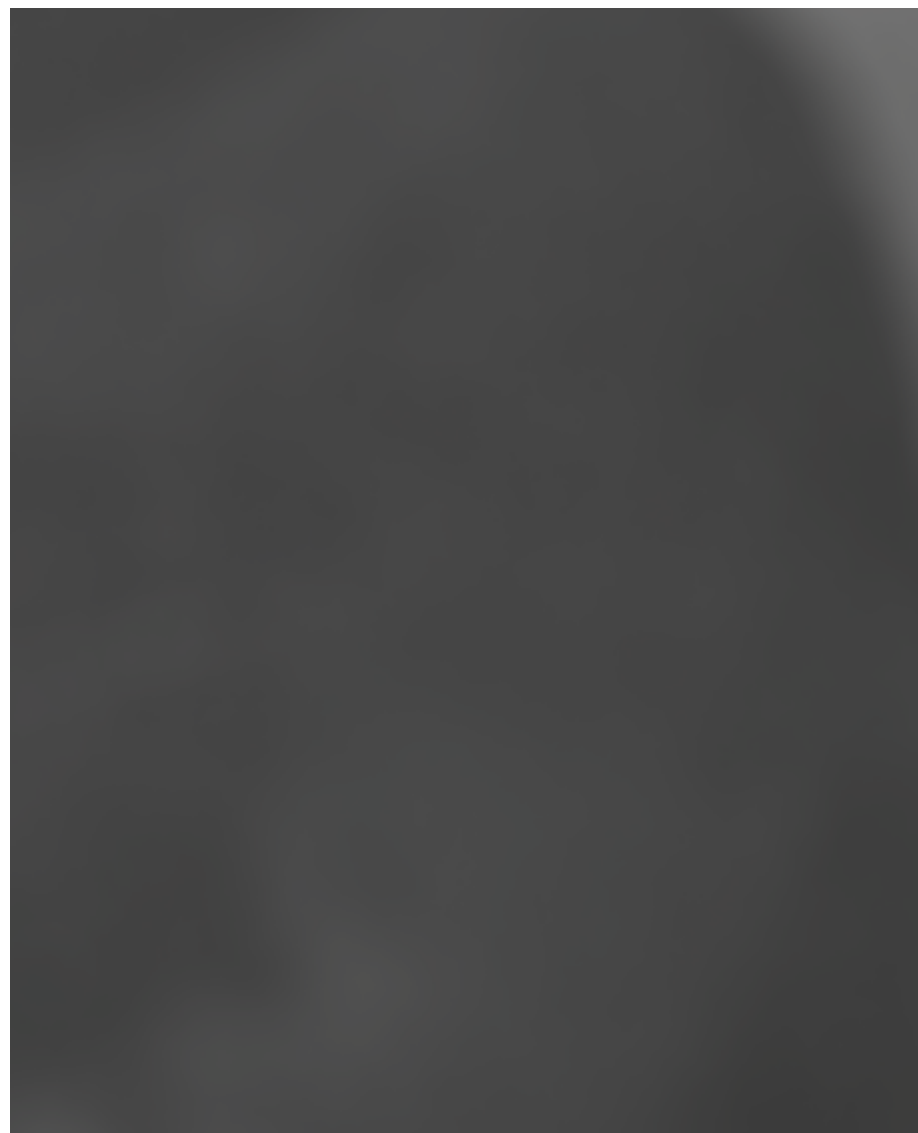
Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861)

W latach 50 i 60. XIX w. cmentarz na Les Champeaux zyskiwał rosnącą popularność jako miejsce spoczynku polskiej emigracji – przede wszystkim jednak tej bogatszej, często arystokratycznej i związanej z konserwatywno-liberalnym stronnictwem Hôtel Lambert, nazwanym tak ze względu na paryską siedzibę jej przywódcy Adama Jerzego Czartoryskiego. Nic dziwnego zatem, że ów potomek książęcego rodu, który ostatnie blisko 30 lat życia spędził na wygnaniu w Paryżu, walcząc metodami quasi-dyplomatycznymi i propagandowymi na rzecz sprawy polskiej, również – choć chwilowo – spoczął w Montmorency. W tym czasie na Les Champeaux pochowana została już jego siostra, księżna Maria Wirtemberska (1768–1854), pierwsza polska powieściopisarka, oraz – obok niej – Cecylia Beydale (1787–1851), najprawdopodobniej nieślubna córka matki księcia Izabeli Czartoryskiej (1745–1835).

W atmosferze pobudzenia polskiego ruchu narodowego w trzech zaborach oraz (kolejnych) nowych nadziei na jego wsparcie przez mocarstwa zachodnie uroczystości pogrzebowe Czartoryskiego urządzone zostały z wyjątkowym (jak na warunki emigracyjne) przepychem. Ich styl był niemal monarszy

– odpowiadał zatem koncepcjom niektórych stronników księcia, którzy widzieli w nim Adama I, potencjalnego króla odrodzonej Polski. Zwłoki Czartoryskiego, zmarłego 15 lipca 1861 r. w wynajętym zamku w Montfermeil, 18 lipca przeniesiono do kaplicy w Hôtel Lambert na paryskiej Wyspie św. Ludwika, gdzie wystawiono je na widok publiczny oraz organizowano kilka razy dziennie msze żałobne; Czartoryski ubrany był w czerwony aksamitny płaszcz z sobolowym kołnierzem, dający wrażenie królewskości. Cztery dni później miały miejsce właściwie uroczystości pogrzebowe, w których wzięło udział kilka tysięcy osób – w tym szambelan i adiutant Napoleona III, ambasador angielski oraz inni dygnitarze. Najpierw trumnę uroczystie przeniesiono z Hôtel Lambert do kościoła parafialnego św. Ludwika, gdzie w nabożeństwie brał udział również arcybiskup Paryża, François-Nicholas-Madeleine Morlot (1795–1862). Następnie już mniejszy orszak odprowadził księcia do Montmorency, gdzie – po kolejnych nabożeństwach i przemowach – złożono go w krypcie kolegiaty św. Marcina.

Podparyskie miasto nie stało się jednak miejscem wiecznego spoczynku Czartoryskiego – mimo nadziei jego stronników, którzy liczyli, że ich przywódca symbolicznie pozostanie na wygnaniu ze zniewolonej ojczyzny razem z nimi. Księżę już przed śmiercią snuł plany pośmiertnego powrotu do rodzinnej Sieniawy (w ówczesnej Galicji, czyli w zaborze austriackim), gdzie w rodowej krypcie spoczywał jego ojciec Adam Kazimierz (1734–1823) oraz gdzie w 1860 r. przeniesiono szczątki matki. W grudniu 1864 r. zmarła żona Czartoryskiego, księżna Anna z Sapiehów (1799–1864), którą również pochowano w kolegiacie obok męża. Jednak już w sierpniu 1865 r.



wszystkich członków rodu – czyli również Marię Wirtemberską i Cecylię Beydale – przeniesiono do kościoła sieniawskiego. Ów krok można odczytywać również jako wyraz zmiany okoliczności po nieudanym powstaniu styczniowym (1863–1864): zmierzchu wszelkich nadziei szybkiego odzyskania niepodległości oraz pogodzenia się politycznego spadkobiercy Czartoryskiego, syna Władysława (1828–1894), z rządem w Wiedniu; innym tego przejawem będzie przeniesienie w latach 70. XIX w. słynnych puławskich zbiorów sztuki i pamiątek narodowych – zbieranych przez matkę Adama Jerzego i po powstaniu listopadowym przechowywanych w Paryżu – do Krakowa, gdzie w 1878 r. otwarto na ich podstawie Muzeum Książąt Czartoryskich. Jedyną pamiątką po Adamie Jerzym Czartoryskim w Montmorency pozostało skromne (w porównaniu ze znajdującym się naprzeciwko imponującym pomnikiem Juliana Ursyna Niemcewicza i Karola Kniaziewicza) epitafium z 1868 r., mające formę przyściennej kapliczki neogotyckiej, w której na konsoli z herbem Pogoń umieszczono popiersie przedstawiające zmarłego, autorstwa Klemensa Boryczewskiego (1828–1894), oraz – poniżej – tablicę z czarnego marmuru.

Okazały pogrzeb księcia-wygnańca był ostatnią rolą odegraną przez Czartoryskiego. Tych ostatnich w ciągu ponad 70-letniej działalności miał jednak wiele. Wspólny mianownik stanowiła jedna z nich – oświeconego arystokraty o poglądach liberalnych, definiowanych jednak w taki sposób, w jaki robiono to w elitarnych salonach przełomu XVIII i XIX w.: umiarkowanie reformistycznie w duchu anglofilskim z zachowaniem znaczenia szlachty w społeczeństwie, a w wydaniu polskim wyrażonym w Ustawie Rządowej

3 maja 1791 r., koronnym dziele reform Sejmu Wielkiego (1788–1792), wprowadzającym sprawną monarchię konstytucyjną. Choć Czartoryskiego uznawano za konserwatywnego w kręgach demokratycznej emigracji w Paryżu po powstaniu listopadowym (1830–1831), to na tle zachowawczego polskiego ziemiaństwa w zaborach rosyjskim lub austriackim mógł uchodzić za dość progresywnego. Jeszcze na przełomie lat 50. i 60. XIX w. nawoływał ziemian podległych Rosji do porzucenia klasowego egoizmu i dobrowolne uwłaszczenie chłopów (w celu pozyskania ich dla sprawy narodowej), a szlachtę galicyjską do sojuszu z umiarkowanymi demokratami, stwierdzając, że „szlachta nie może już dziś jak dawniej reprezentować całego narodu”.

Tym samym Czartoryski był spadkobiercą swojego rodu, spokrewnionego z Jagiellonami, który w XVIII w. odegrał pierwszorzędną rolę w dziejach pogrążonej w kryzysie Rzeczypospolitej. Współtworzone razem z Poniatowskimi stronnictwo magnackie zwane Familiją dążyło w czasach Augusta III (panował 1733–1763) do reformy państwa, wsparcia szukając w Rosji; to dzięki poparciu rosyjskiemu polskim królem został wywodzący się z Familii Stanisław August Poniatowski (panował 1764 –1795). W czasach młodości Adama Jerzego Czartoryscy byli skonfliktowani ze spokrewnionym z nimi władcą, tworząc jądro tzw. opozycji magnackiej. W 1788 r. – przed sejmem, który zostanie nazwany później Wielkim – dążyła ona do zdobycia przewagi w państwie. Pierwsze samodzielne kroki Adama Jerzego w polityce polegały na przygotowaniu w tym czasie dość nierealnego planu przejęcia władzy przez arystokratyczny quattuorvirat, pod którego dyktando miałyby zostać przeprowadzone reformy.

We właściwym dziele odnowy Rzeczypospolitej młody Czartoryski nie wziął udziału, ale walczył w przegranej wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r. i został odznaczony orderem Virtuti Militari.

Samodzielna polityczna rola Czartoryskiego rozpoczęła się po trzecim rozbiórze, gdy w maju 1795 r. razem z bratem Konstantym (1773–1860) – jak wielu innych Polaków – udał się do Petersburga starać się o łaskę Katarzyny II (panowała 1762–1796) i zdjęcie sekwestru z rodowych dóbr w zaborze rosyjskim. Dobrze przyjęty nad Newą, gdzie miał z przerwami spędzić 13 lat, odniósł sukces i rozpoczął błyskotliwą karierę dworzanina. Przede wszystkim zbliżył się i zaprzyjaźnił z wielkim księciem, a od 1801 r. carem Aleksandrem I (panował 1801–1825). Czartoryski został jego zaufanym doradcą, uczestnikiem prac nad reformami wewnętrznymi w Rosji z początku panowania oraz w latach 1804–1806 r. ministrem spraw zagranicznych – to on doprowadził do powstania trzeciej koalicji antyfrancuskiej, rozbitej przez Napoleona w bitwie pod Austerlitz 2 grudnia 1805 r. W tej roli, w przededniu bitwy oznaczającej kres jego kariery na szczytach petersburskiej władzy, Czartoryski został (dość ambiwalentnie) sportretowany przez Lwa Tołstoja w Wojnie i pokoju.

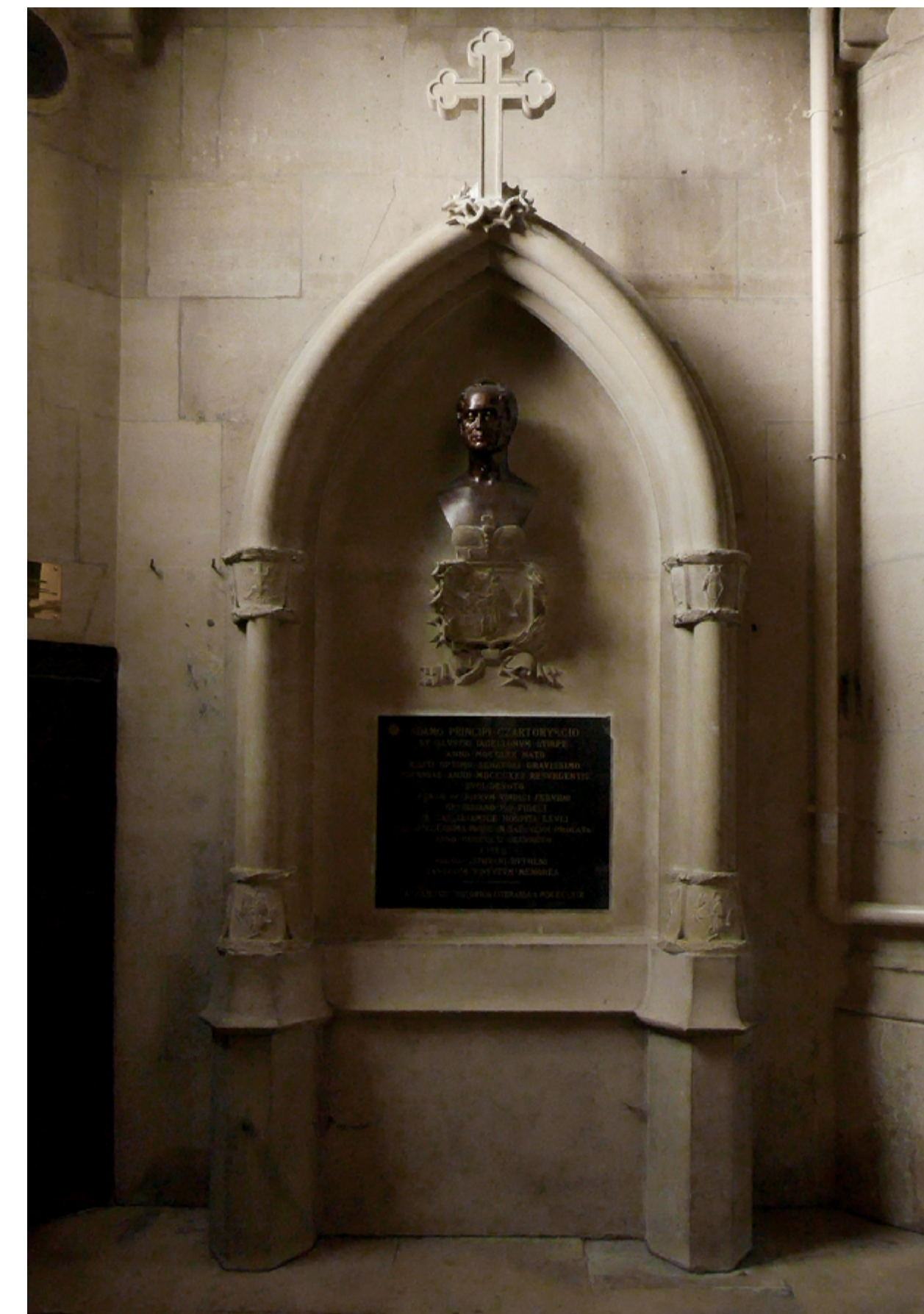
W tym czasie – i właściwie aż do powstania listopadowego – książę jednoznacznie opowiadał się za orientacją prorosyjską również jako najkorzystniejszą dla narodowych aspiracji Polaków, licząc – maksymalistycznie – na przywrócenie państwa w jakiejś formie w związku z Rosją lub minimalnie na włączenie wszystkich ziem polskich pod panowanie Romanowów. Starał się – z pewnymi sukcesami – o liberalizację polityki carskiej wobec Polaków oraz miał ogromne zasługi dla rozwoju polskiej

oświaty w zaborze rosyjskim jako wieloletni kurator wileńskiego okręgu naukowego (1802–1824). W czasie kongresu wiedeńskiego (1814–1815), porządkującego Europę po epoce napoleońskiej, Czartoryski odegrał ważną rolę u boku Aleksandra I, walcząc o sprawę polską – postanowieniem kongresu było stworzenie Królestwa Polskiego, któremu car nadał liberalną konstytucję. Rzetelnie zaangażował się na rzecz powstania listopadowego przeciwko Petersburgowi, obejmując prezesurę Rządu Narodowego i nakłaniając wielu arystokratów do wsparcia insurekcji, ale nadał jej charakter konserwatywny i liczył – błędnie – na kompromis z Rosją.

W czasie 30-letniej emigracji próbował stworzyć wokół siebie główny polski ośrodek decyzyjny, przewodzący staraniom o odzyskanie niepodległości lub przynajmniej autonomii przewidzianej postanowieniami kongresu wiedeńskiego. Szansę dla sprawy polskiej widział we wpłynięciu na działania rządów państw zachodnich – przede wszystkim Anglii i Francji – i przychylne ich nastawienie. Kontaktom z politykami towarzyszyły próby wpłynięcia na opinię publiczną, w tym przez inspirację prasową. Poza tym Czartoryski i jego otoczenie uważnie obserwowali sytuację międzynarodową – również tworząc sieć agentów w różnych częściach Europy – licząc na korzystną koniunkturę, która pozwoli środkami dyplomatycznymi oraz zaangażowaniem zbrojnym (np. przez stworzenie oddziałów polskich) na korzystną zmianę sytuacji. Temu celowi służyły kontakty z innymi narodami pozbawionymi państwowości – szczególnie bałkańskimi – w duchu promowanej przez Czartoryskiego liberalnej wizji stosunków międzynarodowych opartej na prawach narodów do kształtowania własnej przyszłości.

Czartoryski poza tym angażował się – wspólnie z żoną – w aktywność oświatową i dobroczynną na rzecz polskiej emigracji, zarówno prezesując Towarzystwu Literackiemu Polskiemu, jak i współtworząc m.in. Bibliotekę Polską, Zakład św. Kazimierza, Szkołę Polską w Batignolles, Szkołę Wyższą w Montparnasse czy Instytut Panien Polskich.

Pomnik nagrobny z popiersiem Adama Jerzego Czartoryskiego w kolegiacie Saint Martin w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Delfina z Komarów Potocka (1807–1877)

Przy murze cmentarza na Les Champeaux znajduje się jeden z bardziej imponujących nagrobków: na wysokiej wapiennej podstawie, w której obecnie znajdują się wyłobienia na żwir i zielen, umieszczona jest tumba z nakrywą wykonaną ze szlachetnego, słynnego białego marmuru karraryjskiego ozdobiona prostym krzyżem. Dawniej grób oddzielony był od reszty cmentarza nieistniejącym dziś żelaznym ogrodzeniem o kwiatowym kształcie i otoczony z trzech stron zielenią. Choć te elementy już nie istnieją, to tak samo jak dawniej od alejki widoczna jest wyryta w marmurze inskrypcja w postaci melancholijnego czterowiersza: *Jeszcze kielich mojej doli / Wiele kropel ma, / Muszę cierpieć, pić powoli, / Wypić aż do dna* autorstwa Zygmunta Krasińskiego (1812–1859). Wieszcz uwiecznił pochowaną w tym miejscu Delfinę Potocką, swoją wieloletnią kochankę, w poemacie Przedświt z 1843 r. jako Beatrycze – oczywiście nawiązanie do *Boskiej komedii* – wierną towarzyszkę wygnanego z kraju przodków poety w podróży ku prawdzie o mesjanistycznej misji Polski w odnowieniu ludzkości. Pod koniec życia to właśnie rola dawnej muzy wielkiego artysty była tą, którą szczególnie podkreślała Potocka i o którą walczyła w pamięci współczesnych i potomnych. W tym



celu z wielką dbałością utrzymywała w porządku liczne listy, które przez lata Krasiński do niej pisał. Dzięki wysiłkom Beatrycze, mająca wielką wartość literacką korespondencja – a przynajmniej kilkaset listów – przetrwała. Wybór cmentarza w Montmorency, miejsca spoczynku emigrantów znad Wisły, podkreślał przywiązanie do polskości tej kosmopolitycznej damy, która większość życia spędziła we Francji i częściej posługiwała się francuskim niż ojczystym językiem. Rola Beatrycze to nie jedyna rola odgrywana przez Potocką – wielką damę życia światowego doby romantyzmu, znaną zarówno z sukcesów towarzyskich (i licznych romansów), jak i talentu do śpiewu. Ten ostatni doceniali Fryderyk Chopin (1810–1849), którego z Potocką łączyła długotrwała przyjaźń, i Ferenc Liszt (1811–1886). Umierający Chopin poprosił nawet przyjaciółkę, aby śpiewała mu w ostatnich chwilach. Delfina Komarówna urodziła się w 1807 r. w Kuryłowcach na Podolu, które w wyniku drugiego rozbioru (1793) zostały zajęte przez Rosję. Jej ojcem był Stanisław Delfin (1770–1835), wywodzący się ze średniozamożnej szlachty mazowieckiej. Komar, służący początkowo w polskim wojsku, karierę zrobił w Rosji, wstępując jeszcze przed drugim rozbiorem do armii Katarzyny II (panowała 1762–1796) i osiągając duży sukces na dworze tej władczyni. Dzięki zdobytym nad Newą protekcjom udało mu się przejąć leżące w zaborze rosyjskim znaczne dobra ziemskie Katarzyny z Potockich Kossakowskiej (1722 –1803), która nie zgodziła się na złożenie hołdu Katarzynie II, warunku zachowania majątków pod nowym panowaniem. Fortunę tę, do której Komar miał pewne rodzinne roszczenia, uzupełniły związki z szanowaną na Podolu rodziną Orłowskich

– w 1800 r. Stanisław Delfin ożenił się z Honoratą (1780–1845). Komarowie stali się zamożną i wpływową w okolicy rodziną o statusie niemal magnackim. Wyrazem ich ambicji społecznego awansu był zarówno imponujący i pięknie położony klasycystyczny pałac w Kuryłowcach, jak i styl życia charakterystyczny dla arystokracji początku XIX w., czyli m.in. przepełniony kulturą francuską i wypełniony zagranicznymi wyjazdami.

Za dopełnienie magnackich pretensji Komarów można uznać również małżeństwo Delfiny. Najstarsza z rodzeństwa w 1825 r. wyszła za mąż za – jak można było się spodziewać – najlepszą partię na Ukrainie, czyli bajecznie bogatego Mieczysława Potockiego (1799–1878), syna przywódcy konfederacji targowickiej (1792–1793) – związku szlachty związanej przez przeciwników Konstytucji 3 Maja pod protektorem Rosji – Szczęsnego (1751–1805). Ślub – któremu początkowo niechętny był ojciec panny młodej – odbył się w październiku 1825 r. w Kuryłowcach. Małżeństwo szybko jednak rozpadło się ze względu na brutalność, dziwactwa i skąpstwo Mieczysława; już w 1828 r. Delfina wyjechała za granicę obdarzona jednak znaczną rentą w wysokości 100 tysięcy franków rocznie. Pieniądze te oraz tytuł hrabiny Potockiej utrzymała do końca życia, również po rozwodzie w 1843 r.

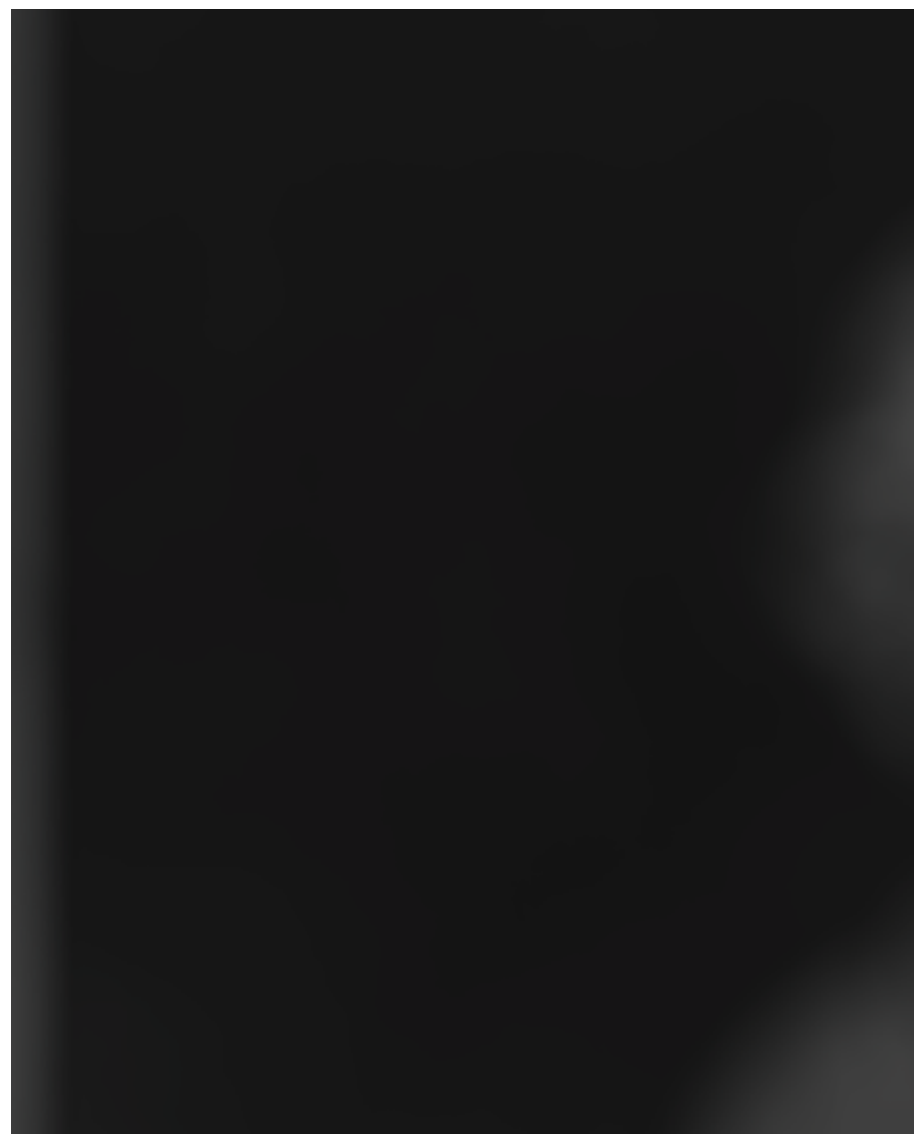
Potocka udała się do Paryża. Za granicą miała spędzić (z drobnymi przerwami) resztę życia. Finansowa samodzielność i wolność od męża umożliwiły jej swobodne wejście do arystokratycznego wielkiego świata. W ówczesnym społeczeństwie możliwości kobiet – w tym przedstawicieli elit – uczestniczenia w życiu publicznym były ograniczone. Jedną z dostępnych dla nich sfer

było życie towarzyskie, którego najważniejszą przestrzenią wśród elit był salon – miejsce spotkań i dyskusji, ale również dystrybucji społecznego prestiżu, kierujące się określonymi zasadami zachowania, wpływające zarówno na politykę, jak i sztukę. W salonie szczególna rola przypadała gospodyni, przewodniczki całego przedsięwzięcia. Ideał salonu został szczególnie rozwinięty we Francji, gdzie w XIX w. chętnie nawiązywano do tradycji starego porządku, przywołując przykłady z XVII i XVIII w. Wychowana w duchu francuskiej kultury arystokratycznej Potocka szybko odnalazła się w tym świecie i odniosła ogromny sukces, który umożliwić miały uroda, inteligencja i artystyczne talenty. Jego elementem były liczne romanse, w tym z przedstawicielami rodów monarszych: księciem Orleanu Ferdynandem, następcą francuskiego tronu (1810–1842) czy Hieronimem Bonaparte (1814–1847), bratankiem Napoleona (1769–1821). Potocka prowadziła również własny salon, w którym spotykali się Polacy i cudzoziemcy ze świata polityki i sztuki. Zainteresowana polityką, w emigracyjnych środowiskach polskich była bliska stronnictwu skupionemu wokół Adama Jerzego Czartoryskiego (1770–1861), w którego paryskiej siedzibie, Hôtel Lambert, była częstym gościem.

W ostatnich latach – mniej aktywna w wielkim świecie – Potocka najczęściej przebywała w Nicei, gdzie posiadała odziedziczoną po matce willę. Angażowała się w działalność dobroczynną, w Nicei założyła zakład wychowawczy dla młodych panien.

Nagrobek Delfiny Potockiej na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Dąbkowska, 2024, Polonika.





Cyprian Kamil Norwid (1821–1883)

Jeden z najwybitniejszych poetów i myślicieli romantycznych, niedostatecznie doceniony za życia, właściwe miejsce w panteonie polskich poetów zajął dopiero kilka dekad po śmierci. Umarł schorowany i osamotniony w prowadzonym przez polskie zakonnice przytułku emigracyjnym w Paryżu. Jego pogrzeb odbył się 25 maja 1883 r. Wieszcz został pierwotnie pochowany na niewielkim cmentarzu w Ivry, zaś po wygaśnięciu koncesji jego szczątki przeniesiono do polskiej zbiorowej mogiły na cmentarzu w Montmorency, a następnie – gdy wygasła 15-letnia koncesja – do zbiorowego grobu domowników Hotelu Lambert.

Cyprian Kamil Norwid herbu Topór urodził się 24 września 1821 r. w mazowieckiej wsi Laskowo-Głuchy. Jako czterolatek został osierocony przez matkę i trafił pod opiekę babki Anny Hilarii Sobieskiej. Jak sam później chętnie podkreślał – jego krewnym po kądzieli był król Jan III Sobieski. Kilka lat później wraz z ojcem i rodzeństwem przeniósł się do Warszawy, w której uczęszczał do gimnazjum. Naukę jednak przerwał, nie ukończywszy piątej

klasy i wstąpił do prywatnej szkoły malarskiej. Studiował malarstwo w Krakowie, odbył również liczne zagraniczne podróże, m.in. do Drezna, Florencji i Wenecji, podczas których nie tylko się kształcił, ale nawiązywał liczne kontakty towarzyskie, artystyczne i polityczne. W wieku 21 lat ostatecznie wyjechał z kraju i już nigdy do niego nie powrócił. W Rzymie poznał miłość swojego życia – Marię Kalergis. Choć było to uczucie niespełnione, to mimo stale towarzyszących mu trudności finansowych, podróżował przez lata za ukochaną po Europie. Norwid trafił również do Berlina, gdzie uczęszczał na wykłady uniwersyteckie i spotkania miejscowej Polonii. Wskutek niefortunnego splotu okoliczności w 1846 r. trafił do aresztu śledczego o zaostrożnym rygorze, gdzie przebywał w bardzo ciężkich warunkach, co na zawsze odbiło się na jego zdrowiu. Wtedy właśnie zaczęły się jego problemy ze słuchem, pogarszające się później z roku na rok. Po wyjściu z więzienia opuścił Prusy i ponownie udał się w podróż. We Włoszech poznał Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego, w Paryżu spotkał się z bardzo chorym już Juliuszem Słowackim i Fryderykiem Chopinem, co znalazło odzwierciedlenie w jego twórczości. Osiadłszy na początku lutego 1849 r. w stolicy Francji, przebywał tu – z dwuletnią przerwą na emigrację z emigracji, czyli na wyjazd do Ameryki Północnej – do śmierci, to jest ponad 30 lat. Okres paryski w życiu Norwida stanowi najdłuższy i zarazem najtrudniejszy rozdział całej jego biografii. Jego sytuacja przez większość tego czasu była bardzo trudna, nie tylko ze względów materialnych, ale również z powodu zawodu miłośnego, nieprzyjaznych recenzji krytyków i nieporozumień na tle politycznym.

Motywowany skrajną nędzą finansową, w jakiej się znajdował w Paryżu, 12 lutego 1853 r. na pokładzie parowca „Margaret Evans” dotarł jako emigrant ekonomiczny do nabrzeży Nowego Jorku. Udało mu się znaleźć posadę w pracowni graficznej. Doświadczenie amerykańskie wywarło głęboki wpływ na jego życie, o czym może świadczyć dzieło o tytule Praca, w którym opisał on rolę pracy zawodowej w życiu człowieka. Na wieść o wybuchu wojny krymskiej (1853–1856), z którą Polacy wiązali nadzieje na odzyskanie niepodległości, pomimo poprawy sytuacji życiowej w połowie 1854 r. wraca przez Londyn do Paryża. Powrót okazuje się jednak pasmem dalszych rozczarowań: nieudany wyjazd do Florencji, z którym wiązał duże nadzieje, ciągłe problemy finansowe, a także męcząca poetę gruźlica powodują, że znacznie podupada na zdrowiu.

Ostatecznie Cyprian Kamil Norwid znalazł schronienie w podparyskim domu św. Kazimierza, przytułku prowadzonym przez siostry zakonne, który został zorganizowany przez filantropkę, Annę z Sapiehów Czartoryską z myślą o polskich sierotach i weteranach, głównie wojskowych, którzy żyli na emigracji w opłakanych warunkach. Norwid, umieszczony w tym ośrodku przez kuzyna Michała Kleczkowskiego 9 lutego 1877 r., spędził w nim prawie pięć lat. Mimo wielu niedogodności poeta do końca swojego życia nie zaprzestawał działalności literackiej i artystycznej, powstały wówczas m.in. nowele, które późniejsi wydawcy nazwali „trylogią włoską”, wśród nich *Stygmat* i *Ad leones* oraz niezwykła, pełna włoskich reminiscencji nowela *Tajemnica lorda Singelworth*. Ostatnie lata były dla wieszczki ogromnie smutne: stawał się coraz słabszy, zaprzestawał wychodzenia. Umarł

osamotniony 23 maja 1883 r., a jego ostatnie chwile zachowała w pamięci matka przełożona Mikułowska: „Opuszczony był i biedny Norwid, który więcej ze smutku, tęsknoty i zapomnienia o Nim wielu osób, które on w sercu nosił, przyprawiły go o melancholię, która na koniec śmierć sprowadziła, do czego przyczyniła się jeszcze wielce zupełna głuchota, ta odosobniła Go jeszcze więcej od całego świata. Ostatnie momenta jego były bardzo spokojne: raczej zasnął niż umarł, często płakał, ale nigdy nie wynurzał się przed nikim z uczuciami serca swego, i zdaje mi się, że Go to dobiło”.

Cyprian Kamil Norwid nigdy nie zaznał szczęścia rodzinnego domu, jak również nie stworzył własnej rodziny, na emigracji zaś nieustannie zmieniał mieszkania, pracownie, hotele, pensjonaty. Jego życie było zdeterminowane stałym zagrożeniem codziennego bytu, a on sam utracił sobie rozmaite lepsze szanse, licząc tylko na własną myśl i sztukę, która pozostała z nim do końca. Bywa określany jako „poeta państwowości polskiej”, który świadomie przekraczał konwencje czasu i kultury, w których dane mu było żyć. Był również mistrzem posługiwania się neologizmami. Nie wygrał za życia, a po śmierci jego twórczość była przez wiele lat niedoceniona. Zaledwie niewielka jej część ukazała się za życia poety, pod koniec XIX w. odkrył ją i zaczął publikować literat i krytyk Zenon Przesmycki (Miriam). Pełna edycja wszystkich zachowanych i odnalezionych dzieł Cyprian Kamila Norwida ukazała się dopiero w latach 1971–1976, wśród nich znajdują się m.in. liczne liryki, dramaty, a także nowele. Norwid jako twórca został odrzucony przez współczesnych, by być zrozumianym dopiero przez następne pokolenia „późnych wnuków”.

Nagrobek Cypriana Kamila Norwida na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Bronisław Piłsudski (1866–1918)

Dokumentalista kultur ginących ludów Dalekiego Wschodu, którego dokonania pozostały w cieniu zasług brata, Józefa Piłsudskiego – twórcy Legionów i pierwszego marszałka niepodległej Polski. Zmarł w Paryżu śmiercią tragiczną, tonąc w Sekwanie. 29 maja 1918 r. spoczął na cmentarzu w Montmorency.

Urodził się w 1866 r. w Zułowie na Wileńszczyźnie, gdzie dorastał w patriotycznej atmosferze rodzinnego dworu. Początkowo niewiele wskazywało na to, że poświęci się karierze etnograficznej. Przyszłość wiązał z prawem, studiował ten przedmiot na Uniwersytecie Petersburskim, jednakże w 1887 r., za udział w spisku na życie cara Aleksandra III, został relegowany z uczelni i skazany na karę śmierci. Została ona jednak zmieniona na 15 lat zesłania na położonej na Oceanie Spokojnym i należącej formalnie od 1875 r. do Rosji wyspie Sachalin, która pełniła wówczas funkcję odizolowanej kolonii karnej, zarówno dla kryminalistów, jak i politycznych przeciwników caratu. Początkowo Piłsudski pracował fizycznie przy wyrębie lasu we wsi Rykowskoje, jednakże niedoszły prawnik, doskonale władający językiem rosyjskim, został

dostrzeżony przez lokalne władze, którym brakowało ludzi w przeprowadzanym wówczas procesie zagospodarowywania wyspy. Został przeniesiony do kancelarii policyjnej, gdzie uzupełniał dokumentację kolonii karnej, a następnie uzyskał możliwość zamieszkania w lokalnej osadzie. Piłsudski szybko zasymilował się z obcą kulturowo ludnością, ulegając fascynacji jej obyczajami, folklorem i obrzędowością. Mimo że oficjalnie Piłsudski pozostawał skazańcem, rosyjskie władze wspierały jego działania badawcze, jego działalność była bowiem przydatna dla caratu. Wyspa miała dla Rosji strategiczne znaczenie na Dalekim Wschodzie, a jej porty ułatwiały komunikację osad na stałym lądzie z wyspami Archipelagu Kurylskiego i Kamczatką.

Momentem formacyjnym w karierze Bronisława Piłsudskiego było zetknięcie się z innym zesańcem, wybitnym etnografem Lwem Szternbergiem, który na polecenie gubernatora Sachalinu prowadził wieloaspektowe badania wyspy oraz jej mieszkańców. Wtajemniczył on młodszego zesańca w arkana badań etnograficznych, które były wówczas młodą dyscypliną nauki. Piłsudski napisał pracę o klimacie wyspy, która stała się przepustką do jego dalszych badań i coraz większej swobody. Gdy został wysłany na południe wyspy, aby badać tamtejsze warunki meteorologiczne, zetknął się z zamieszkującą tę część wyspy ludnością tubylczą, jaką byli Ajnowie. Po 10 latach zesłania wyrok zamieniono na nakaz osiedlenia na rosyjskim Dalekim Wschodzie, jednakże bez prawa opuszczania go. Wkrótce potem Cesarska Akademia Nauk zaproponowała mu zbadanie kultury Ajnów, Gilaków, Oroków i Mangunów na Sachalinie. W 1904 r. Piłsudski wraz z innym byłym zesańcem, polskim pisarzem i podróżnikiem, Wacławem

Sieroszewskim udał się na japońską wyspę Hokkaido, by kontynuować prace badawcze nad Ajnami, zamieszkującymi również ten obszar. Wyprawa została sfinansowana przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne. Do badań etnograficznych wykorzystali oni sprowadzony ze Stanów Zjednoczonych najnowocześniejszy wówczas fonogram Thomasa Edisona, za pomocą którego nagrali na 100 woskowych wałkach rozmowy i śpiewy ludności tubylczej. Bronisław Piłsudski, już jako wolny człowiek, osiadł w wiosce Ai, gdzie od 1905 r. badał lokalne społeczności. Założył również rodzinę, doczekując się dwójki dzieci, których potomkowie do dziś żyją w Japonii. Bolesław Piłsudski w jednym ze swoich artykułów napisał, że ludność tubylcza stanowiła dla niego; „(...) jedyne na całej wyspie środowisko moralnie niezspsute (...). Zbliżyłem się do tych ludzi wymierających i krzywdzonych, żeby odetchnąć wśród nich lepszym powietrzem i nieść im pomoc”. Działał na rzecz Ajnów, ucząc dzieci i dorosłych pisania i czytania po rosyjsku. Zakładał dla nich szkoły, w których stworzył autorski program kształcenia, oparty na nauce arytmetyki, rzemiosła, podstaw rolnictwa oraz higieny. Głównym polem jego zainteresowań była lingwistyka, folklor i antropologia, a także medycyna, szamanizm i kult niedźwiedzia. Opracował również fundamentalne dzieło: słownik ajneńsko-rosyjski.

Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. Piłsudski, zagrożony mobilizacją do carskiego wojska, opuścił wyspę. Na wyjazd jego rodziny nie zgodziły się władze plemienne. W sierpniu 1906 r. przez Amerykę Północną i Europę Zachodnią dotarł na ziemie polskie. Mieszkał w Krakowie, Lwowie i Zakopanem, gdzie zajął się badaniami etnograficznymi mieszkańców Podhala oraz założył Sekcję Ludoznawczą przy Towarzystwie

Tatrzańskim, a także współorganizował muzeum im. Tytusa Chałubińskiego. Choć nie posiadał żadnego tytułu ani stopnia naukowego, cieszył się poparciem członków lwowskiego i krakowskiego środowiska naukowego. Wybitny językoznawca, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Rozwadowski zredagował folklorystyczne i językowe materiały ze studiów Piłsudskiego nad Ajnami i opublikował je w języku angielskim. Wydana w 1912 r. przez bibliotekę Uniwersytetu Michigan praca Bronisława Piłsudskiego *Materials for the Study of the Ainu Language and Folklore* nazywana jest „szczytowym osiągnięciem w zakresie badań nad kulturą i językiem Ajnów sachalińskich. To, co współcześnie światowa nauka wie o życiu, tradycjach i obyczajach Ajnów, w ogromnej mierze zawdzięcza temu jednemu badaczowi. Praca Bronisława Piłsudskiego – przygotowany przez niego i zredagowany ponownie przez prof. Alfreda Majewicza słownik języka Ajnów oraz zapis dźwięku ich mowy – to jego ostatnie świadectwa. Bronisław Piłsudski był ceniony i wręcz kochany przez ten zagrożony przez Rosjan na Sachalinie i przez Japończyków na Hokkaido ginący lud. Obecnie na terytorium Rosji żyje niespełna tysiąc Ajnów, zaś w Japonii – ok. 30 tysięcy. Ich język i kultura zagrożone są wymarciem.

Po wybuchu wielkiej wojny w 1914 r. Piłsudski, jako poddany rosyjski, opuścił Zakopane i udał się do Szwajcarii, skąd przeniósł się do Paryża, gdzie działał w Komitecie Narodowym Polskim jako przedstawiciel Litwy. Trudna sytuacja rodzinna oraz napięcia polityczne powodowały, że zaczął cierpieć na stany depresyjne. Nie zobaczył już nigdy więcej swojej rodziny zostawionej na Sachalinie. Zmarł tragicznie, tonąc w Sekwanie w wieku 52 lat, okoliczności jego śmierci do tej pory pozostają niejasne.

Mimo wielkich zasług dla światowej nauki Bronisław Piłsudski znany jest niewielkiemu gronu specjalistów i pasjonatów. W okresie PRL-u jego nazwisko zostało skazane na zapomnienie, zaś współcześnie pozostaje w cieniu młodszego brata – Józefa Piłsudskiego. Na Sachalinie i na Hokkaido znajdują się pomniki upamiętniające tego wyjątkowego badacza, zaś na Starym Cmentarzu w Zakopanem znajduje się jego symboliczna mogiła.

Nagrobek Bronisława Piłsudskiego na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Helena Paderewska (1856–1934)

Polska działaczka społeczna, niezwykle oddana żona kompozytora i premiera II RP Ignacego Paderewskiego, a także wielka patriotka. Zmarła na zapalenie płuc w wieku 78 lat. Została pochowana na cmentarzu w Montmorency obok syna Ignacego Paderewskiego – Alfreda (1880–1901).

Helena, de domo Rosen, urodziła się w Warszawie w 1856 r., jako córka Władysława Rosena, oficera armii carskiej i Greczynki, po której odziedziczyła urodę i południowy temperament. Jej pierwszym mężem był solista Teatru Wielkiego Władysław Górski, z którym miała syna i spędziła blisko 20 lat. W 1899 r., po unieważnieniu jej pierwszego małżeństwa, wyszła za mąż za Ignacego Paderewskiego, którego znała od wielu lat i opiekowała się jego niepełnosprawnym synem, Alfredem, chorującym na polio. Pierwsza żona Paderewskiego i matka Alfreda zmarła krótko po urodzeniu chłopca. Helena i Ignacy osiedlili się w nowo nabytej rezydencji Riond-Bosson koło Morges, nad Jeziorem Genewskim w Szwajcarii, choć ze względu na liczne podróże, przebywali tu tylko kilka miesięcy w roku.



Wybuch I wojny światowej w 1914 r. dał nadzieję pozbawionym swojej ojczyzny Polakom. Małżeństwo Paderewskich bardzo aktywnie działało na rzecz sprawy polskiej, wykorzystując swoje rozległe kontakty towarzyskie i polityczne, którymi, jako światowej sławy wirtuoz, dysponował Ignacy. Dość powiedzieć, że pod jego bezpośrednim wpływem prezydent USA Woodrow Wilson, w swoim słynnym programie mającym zapewnić trwałą i sprawiedliwą ład pokojowy po zwycięstwie aliantów w I wojnie światowej, postulował: „stworzenie niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkałych przez ludność bezsprzecznie polską, z wolnym dostępem do morza, niepodległością polityczną, gospodarczą (...)”.

Podczas Wielkiej Wojny Helena Paderewska bardzo aktywnie działała w USA na rzecz pomocy ofiarom konfliktu na ziemiach polskich oraz żołnierzom służącym w szeregach Armii Polskiej we Francji (tzw. Błękitna Armia), dla których przygotowywała paczki. Z jej inicjatywy na początku lutego 1918 r. powstała organizacja charytatywna pod nazwą Polskiego Białego Krzyża, którą kierowała, zaś jej mąż wspierał organizację koncertami i innymi wydarzeniami kulturalnymi, podczas których zbierano fundusze finansowe. Helena Paderewska została uhonorowana za swoją nieustraszoną działalność na rzecz sprawy polskiej jeszcze w czasie wojny – jej imieniem został nazwany pociąg sanitarny, który kursował na froncie we wschodniej Małopolsce. Do historii przeszły również tzw. lalki Heleny Paderewskiej, które były niewielkimi, ubranymi w stroje ludowe szmacianymi zabawkami, które sprzedawano w ramach kwesty na rzecz funduszu wspierającego artystów. Były one popularne wśród amerykańskiej elity kulturalnej,

a obecnie znajdują się w Muzeum Polskim w Ameryce (Chicago).

Swoją działalność kontynuowała po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Wówczas jednak była już nie tylko żoną sławnego artysty, ale premiera i ministra spraw zagranicznych II RP, którym w 1919 r. został Ignacy Paderewski. Aktywnie wspomagała polski oddział największej i najstarszej światowej organizacji kobiecej – Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodych Kobiet (YWCA), była również honorową członkinią Związku Polek w Ameryce. Współtworzyła Towarzystwo Pomocy dla Inteligencji, którego celem było udzielanie pomocy na terenie województwa poznańskiego zubożałej chrześcijańskiej inteligencji polskiej. Ufundowała również szkołę dla dziewcząt w Julinie. W 1921 r. została odznaczona przez papieża Benedykta XV krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice. Miała także dość oryginalne pasje. W Riond-Bosson z ogromnym powodzeniem hodowała rasowe kury, stając się laureatką ponad 300 szwajcarskich i zagranicznych nagród. To hobby przyczyniło się do zorganizowania kursów drobiarskich dla Polek. W niepodległej Polsce ufundowała szkołę hodowli drobiu i gospodarstwa domowego, którą później przekazała na własność Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu w Warszawie.

Helena Paderewska pod koniec życia poważnie chorowała. Z tego powodu jej mąż odwołał swoje zimowe tournée po Stanach Zjednoczonych. Zmarła 16 stycznia 1934 r. w szwajcarskiej posiadłości Paderewskich. Została pochowana we wspólnym grobie z pasierbem Alfredem. Po okresie żałoby Ignacy Paderewski wrócił do koncertowania i ponownie zaangażował się w działalność polityczną. Przeżył żonę o siedem lat. Zmarł w czerwcu

1941 r. w Nowym Jorku. Zgodnie z ostatnią wolą kompozytora jego serce miało zostać w Stanach Zjednoczonych, pochowany zaś miał być w wolnej Polsce. Nastąpiło to dopiero w 1992 r. Dokładnie w 51 rocznicę śmierci artysty, na pokładzie amerykańskiego samolotu wojskowego, jego szczątki przewieziono do Polski. Paderewski został pochowany w warszawskiej katedrze św. Jana, obok Henryka Sienkiewicza.

Nagrobek Heleny Paderewskiej na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Henryk Babiński aka Ali Bab (1855-1931)

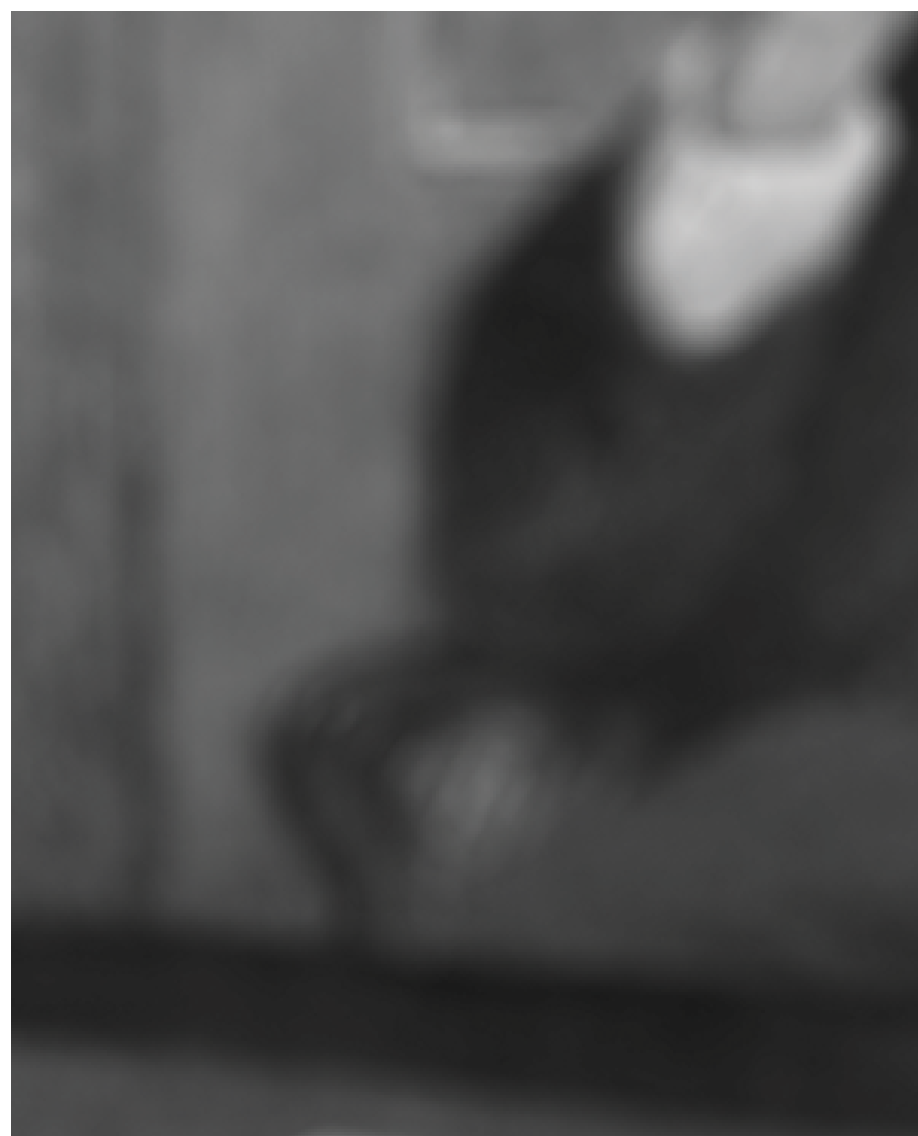
Francuski inżynier, podróżnik i autor książek kucharskich polskiego pochodzenia, zmarł 20 sierpnia 1931 r. Został pochowany w rodzinnym grobowcu w Montmorency, gdzie spoczywają jego rodzice oraz brat.

Henryk Babiński urodził się 2 listopada 1855 r. w Paryżu, jako syn Henrietty Warren i Aleksandra Babińskiego, cenionego inżyniera górniczego, geologa i topografa, który wyemigrował nad Sekwanę po upadku powstania wielkopolskiego w 1848 r. Również na emigracji, w dwa lata później, na świat przyszedł jego młodszy brat, Józef, który kilka dekad później został słynnym neurologiem i ordynatorem szpitala de la Pitié (Hôpital de la Pitié) w Paryżu. Pomimo wychodźstwa rodzice zadbali o patriotyczne wychowanie synów. Obydwaj posługiwali się perfekcyjną polszczyzną, a także uczęszczali do polskiego liceum, tzw. szkoły batiniolskiej (Szkoła Narodowa Polska, Batignolles), utworzonej w 1842 r., której przyświecała idea przekazywania dzieciom emigrantów, najczęściej urodzonych we Francji w rodzinach polsko-francuskich, polskich tradycji narodowych. Henryk Babiński ukończył

z wyróżnieniem Szkołę Górniczą (École des Mines), po czym został mianowany dyrektorem huty cynku w La Pise, która pod jego pieczęcią zaczęła przynosić znaczne dochody finansowe. Wkrótce został oddelegowany przez rząd francuski do Gujany celem zbadania tamtejszych złóż złota. Idąc w ślady ojca, młody Babiński przez wiele lat prowadził badania geologiczne w Ameryce Południowej, gdzie poszukiwał złota i diamentów. Choć ich złóż nie odkrył, to w 1893 r. zlokalizował i opisał rozległe pokłady węgla kamiennego w Chile oraz na terytorium Ziemi Ognistej, a następnie prowadził podobne poszukiwania m.in. w Brazylii.

Gdy po latach powrócił na stałe do Paryża i zamieszkał w domu swego brata, ten wytrwały podróżnik, a także szanowany inżynier i geolog, odnalazł pasję w gotowaniu. Z pewnością źródeł zainteresowania gastronomią należy szukać w mało urozmaiconej i monotonnej diecie, która towarzyszyła Babińskiemu przez blisko 30 lat spędzonych na ekspedycjach badawczych w dalekich częściach świata. W 1907 r. ukazało się pierwsze wydanie fundamentalnej *Gastronomie pratique* (*Praktyczna gastronomia*). Gotowanie powszechnie uważano wówczas za sprawę niegodną naukowca, dlatego też opublikował on swoje dzieło pod pseudonimem Ali Bab. Uchroniło go to przed atakami osobistymi, ale też w pewnym stopniu skazało na anonimowość, choć ówczesni wielcy kucharze francuscy i krytycy kulinarni znali personalia autora.

Henryk Babiński jeszcze przez 20 lat rozbudowywał poszczególne sekcje książki, gotował i smakował do woli, czego efektem były nie tylko nowe przepisy, ale dodatkowe kilogramy, albowiem eksperymentujący kucharz i praktykujący smakosz osiągnął imponującą



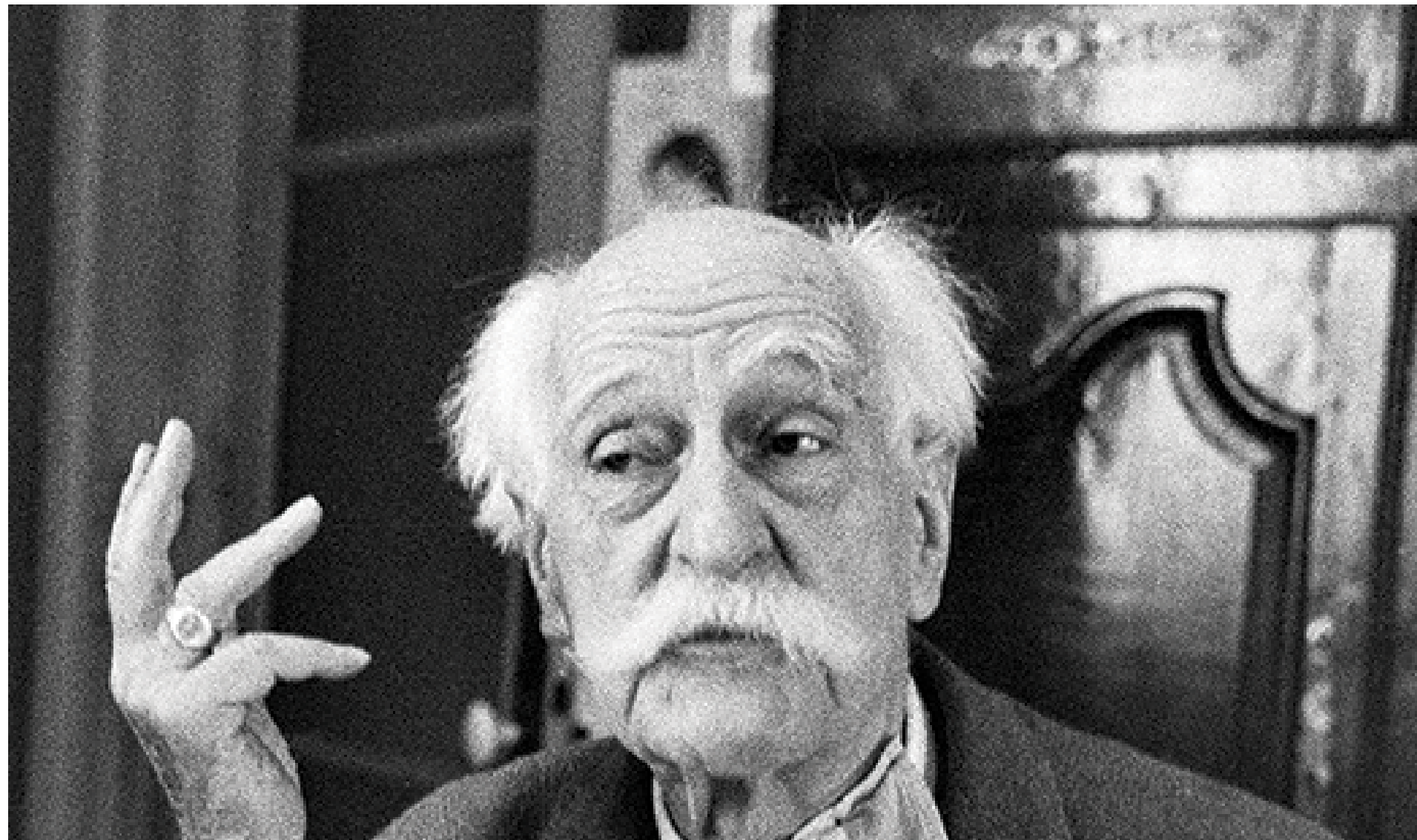
wagę 150 kilogramów. W wersji finalnej *Gastronomie pratique* zawierała nie tylko nowe receptury, ale także uwzględniała rozważania m.in. na temat historii gastronomii w poszczególnych krajach. Zawierała również wskazówki dotyczące organizacji przyjęć, propozycje menu na wystawne obiady i kolacje, a także traktat o leczeniu otyłości. „Formuły kulinarne”, jak nazywał autor przepisy, zostały uszeregowane w 19 rozdziałach poświęconych kolejno: zupom, dodatkom do zup, przystawkom, jajom, żabom, skorupiakom i mięczakom, rybam, podrobom wołowym i wieprzowym, daniom na bazie wołowiny i wieprzowiny, drobiu, dziczyźnie, makaronom i daniom jarskim, grzybom, sałatom, serom, deserom, konfiturom, galaretkom i syropom owocowym, lodom i sorbetom oraz napojom. Henryk Babiński nie zapomniał o swoim polskim pochodzeniu, dlatego też w *Gastronomie pratique* odnaleźć można niejedną polską recepturę, np. na staropolski pasztet z zająca, babkę, pierogi, naleśniki, barszcz czy krupnik. Warto zaznaczyć, że do ostatniego wydania swojej książki Henryk Babiński dodał imponującą monografię win francuskich, za co otrzymał prestiżową nagrodę od Comité de la Vigne w wysokości 10 000 franków, przyznawaną autorowi, który potrafił najlepiej zaprezentować i ocenić francuskie wina.

Dzieło *Gastronomie pratique*, które wyrosło z doświadczeń kucharza-samouka, zostało w kręgach gastronomicznych przyjęte z wielkim aplauzem. Znany ze swojej niechęci do cudzoziemców francuski publicysta Léon Daudet uznał księgę kucharską Henryka Babińskiego za arcydzieło w swoim gatunku, a jej autora za najważniejszego odnowiciela kuchni francuskiej od czasów najstłynniejszego dotychczas

gastronoma Jeana Anthelme’a Brillat-Savarina, autora *Fizjologii smaku*. Książka zyskała rozgłos również za granicą, a informacja o niej dotarła także nad Wisłę. Choć w 1913 r. ukazała się jej recenzja w Ilustrowanym Kurierze Codziennym, to piszący recenzję nie wiedział, że autor książki był Polakiem. Kulinarą biblią Henryka Babińskiego, niemal w 70 lat po pierwszym wydaniu, zachwyciła się również słynna amerykańska kucharka Julia Child. Natomiast jeden z największych współczesnych mistrzów sztuki kulinarnej w Europie i właściciel mitycznej restauracji „Le Grand Véfour”, Guy Martin, miał w wieku 14 lat właśnie dzięki *Gastronomie pratique* odkryć swoją pasję do gotowania.

Nagrobek Henryka Babińskiego na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Dąbkowska, 2024, Polonika.





Edouard de Pomiane, właśc. Edward Pożerski (1875–1964)

Naukowiec z profesji i gastronom z pasji, zginął tragicznie w wypadku samochodowym 26 stycznia 1964 r. Podczas uroczystości pogrzebowych żegnano go słowami: „(...) Polakiem byłeś Twoją piękną postawą, spojrzeniem jasnym i wesołym, sumiastym wąsem (...). Byłeś Francuzem przez strukturę umysłową, przez styl jasny i wytworny, przez techniczne wykształcenie przepojone tą jasnością i uczciwością, jakie cechują Szkołę Pasteura (...)”.

Przyszedł na świat 20 kwietnia 1875 r. w Paryżu, w dzielnicy nędzy Montmart, którą zamieszkiwała jego rodzina od czasu emigracji z rozbiorowej Polski po powstaniu styczniowym. Ojciec Pożerskiego, powstaniec, który wcześniej spędził 12 lat na robotach przymusowych na Syberii, był bibliotekarzem i skarbnikiem księcia Władysława Czarotoryskiego. Edward został oddany w wieku pięciu lat do polskiej placówki, słynnej szkoły batiniolskiej, gdzie otrzymał staranne patriotyczne wykształcenie.



Po maturze rozpoczął studia matematyczne na Sorbonie, następnie przeniósł się na wydział nauk przyrodniczych, aby ostatecznie studiować medycynę. W 1902 r. obronił pracę doktorską, która dotyczyła soków trawiennych. W okresie studiów doktoranckich, ze względu na oszczędność zarówno czasu, jak i środków finansowych, sam przygotowywał sobie posiłki w laboratorium, na co nie było wówczas przyzwolenia. Pewnego deszczowego dnia wentylacja w budynku była niesprawna i zapach przygotowanej przez niego potrawy rozszedł się po korytarzu, powodując interwencję promotora Pożerskiego, którym był wówczas słynny fizjolog Albert Dastre. Pragnąc się usprawiedliwić, młody doktorant zjawił się następnego dnia w porze obiadu z dwoma wspaniałymi kotletami i tortem na deser. Zachwycony kulinarnym dziełem Pożerskiego Dastre dociekał, skąd u niego takie zdolności, na co ten odpowiedział, że nauczył się gotować na jego wykładach z fizjologii. Nie deprecjonując kulinarnego talentu swojego doktoranta, Dastre stwierdził, że wobec powyższego każdy może dobrze przygotować mięso, jeśli zda sobie sprawę z zachodzących w czasie przygotowywania procesów chemicznych.

Po I wojnie światowej Edward Pożerski kierował pracownią fizjologiczną w Instytucie Pasteura, gdzie zajmował się chemią jedzenia i dietetyką. Praca naukowa nad procesem trawienia skłoniła go, by zająć się też kwestią zdrowego odżywiania, a co za tym idzie – właściwych technik przygotowania żywności. Jego mentorem w tym zakresie był starszy o pokolenie Henryk Babiński, z którym łączyła go szczerza przyjaźń. Pożerski postanowił opublikować swoje własne rozważania na temat tego, w jaki

sposób gotować nie tylko smacznie, ale również zdrowo. Jednak w przeciwieństwie do Babińskiego, który znalazł upodobanie w wyszukanych daniach, był on prekursorem kuchni szybkiej i taniej. Jako że sprawy kulinarne uważano wówczas za niegodne naukowca, Edward Pożerski, który wszystkie swoje publikacje naukowe zawsze podpisywał polskim imieniem i nazwiskiem, zdecydował się pisać o gastronomii i gastrotechnice, tworząc swój nom de plume od francuskiej wersji własnego imienia oraz francuskiej wersji swojego rodu herbowego, a mianowicie Edouard de Pomiane.

Książka *Bien manger pour bien vivre* (*Dobrze jeść, aby dobrze żyć*) została opublikowana w 1922 r. i spotkała się z aprobatą kucharzy i restauratorów. Pomian sformułował w niej po raz pierwszy zasady nauki, którą nazwał gastrotechniką, i dowodził w niej, że pod wpływem ciepła pokarm podczas gotowania zmienia skład chemiczny i budowę fizyczną, a także dociekał, jak przeistaczają się pokarmy w kuchni, jak są trawione i wchłaniane przez organizm oraz dlaczego każdy kraj ma odrębną kuchnię. W przeciwieństwie do wcześniejszych kuchennych mentorów nie pisał on dla wielkich szefów kuchni, których ambicją było tworzenie dań wykwinnych i przeznaczonych dla wyrafinowanych smakoszy. Odbiorczyniami jego przepisów były przede wszystkim gospodynie domowe, które chciały gotować zdrowo, tanio i szybko. Procesy chemiczne zachodzące podczas gotowania, jak i samo gotowanie, Pożerski objaśniał w przystępny sposób, tłumacząc, że można nauczyć się gotować poprzez lekturę książki, jeśli zrozumie się sześć zasad chemicznych i fizycznych związanych z obróbką żywności (gotowanie, smażenie,

pieczenie i grillowanie, duszenie, zagęszczanie, emulsjonowanie). Powyższe reguły zebrał w *La cuisine en six leçons ou l’initiation à la cuisine familiale*, która ukazała się w polskim przekładzie przed II wojną jako *Nauka przyrządzania potraw w sześciu lekcjach*.

Choć współczesne autorytety kulinarne prześcigają się w pomysłach na błyskawiczne i wartościowe dania, mało który z nich wie, że prekursorem takiego podejścia do gotowania był właśnie Edward Pożerski, który w latach 30. wydał swoją najśłynniejszą książkę *Kuchnia w dziesięć minut* (*La cuisine en dix minutes*), przeznaczoną dla osób nie tylko zabieganych, ale też takich, które nie znajdowały entuzjazmu do gotowania, lecz mimo tego pragnęły przygotowywać smaczne i pożywne potrawy. Jak brzmiała pierwsza zasada zawarta w tejże pracy? „Zacznij gotować wodę, jak tylko wrócisz do domu”, zaś kolejna: „najpierw postaw patelnię na ogniu, a dopiero potem zdejmij kapelusz”.

Źródła prowadzonych przez Edwarda Pomiana badań i publikacji poświęconych sztuce jedzenia należy szukać w biografii medyka. We wspomnieniach z czasów szkolnych pisał po latach, że w tamtym okresie zwykle chodził głodny. Doświadczenia głodu wpłynęły na jego stosunek do przygotowywania i spożywania posiłków. Uczniowie placówki, do której uczęszczał Pożerski jako mały chłopiec i nastolatek, byli bladzi z powodu niedostatecznego odżywienia: „Rano dostawaliśmy zupę i kawałek chleba (...). W południe: talerz zupy, małeńki kawałeczek gotowanego mięsa i porcję suszonych jarzyn, które powtarzały się rytmicznie: w poniedziałek soczewica, we wtorek fasolka szparagowa, we środę purée z groszku, we czwartek kartofle, w piątek ryż,

w sobotę kartofle. Przez trzynaście lat mego życia jadłem to menu”. Wspomnienia tych niedostatków towarzyszyły mu przez wiele lat, o czym świadczy również opublikowana podczas II wojny światowej seria poradników dotyczących zasad żywienia w warunkach deficytu żywności.

Edward Pożerski był niezwykle ciekawą osobistością ówczesnego Paryża, jako „Docteur de Pomiane” prowadził w latach 1929–1943 w Radio Paris pierwsze na świecie audycje kulinarne, w których z fantazją i humorem przytaczał rozmaite historie kulinarne, a także odkrywał związki nauki z kuchnią. Audycje cieszyły się ogromną popularnością, a ich transkrypcje zostały opublikowane w dwutomowym wydaniu o tytule *Radio Cuisine*. Jego książki cieszyły się we Francji dużym powodzeniem, były również tłumaczone na język angielski, czeski, duński, hiszpański, polski, niemiecki, holenderski czy szwedzki. O niesłabnącym oddziaływaniu Pożerskiego na współczesną kuchnię niech poświadczy fakt, że jego *La cuisine en dix minutes ou l’adaptation au rythme moderne* (*Kuchnia w 10 minut*) w 2010 r. znalazła się wśród 50 książek kucharskich wszechczasów w rankingu sporządzonym przez dziennik „The Observer”.

Pomian czuł się Polakiem i nie tylko przemycił Francuzom polskie tradycje kulinarne (przepisy na zupy, pierogi czy zająca z buraczkami), ale także wydał książkę, mającą przybliżyć Francuzom polskie potrawy i zwyczaje kulinarne *La Cuisine polonaise vue des bords de la Seine* (*Kuchnia polska widziana znad Sekwany*). Choć Pożerski stronił od polityki, to sprawy polskie zawsze pozostawały w centrum jego zainteresowań. Był mocno zaangażowany w działalność Towarzystwa Opieki nad Grobami

Zasłużonych Ojczyźnie Polaków we Francji, którego był prezesem, włączał się również w aktywność Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Paryżu, a także w inne emigracyjne inicjatywy, mające przybliżyć Francuzom historię i kulturę Polski. Wielokrotnie odwiedzał Polskę, m.in. w 1927 r., jako delegat Polonii francuskiej, wziął udział w uroczystościach towarzyszącym przewiezieniu zwłok Juliusza Słowackiego na Wawel, podczas których pożegnał wieszczą słowami: „Widziałem, jakby we śnie, wszystkich emigrantów wracających do Polski. Idą oni, a liczba ich jest tak wielką, że na ciasnym niebie tworzą drugą mleczną drogę błyszczącą ideałem. Dochodzą do ziemi polskiej, zatrzymują się. Zaraz uklękną i ucałują tę świętą ziemię”. Z jego inicjatywy i przy wsparciu finansowym udało się ocalić i odrestaurować wiele polskich grobów, jak np. nagrobek króla Jana Kazimierza w kościele Saint-Germain des Prés, liczne kwatery na cmentarzu w Montmorency (m.in. Juliana Ursyna Niemcewicza i generała Karola Kniaziewicza, a także Władysława Zamoyskiego) czy na Montmartre zbiorową mogiłę członków Rządu Narodowego 1830–1831, czyli polskiego rządu uformowanego podczas powstania listopadowego w Królestwie Polskim, którego celem była walka z rosyjskim zaborcą i odzyskanie niepodległości państwa polskiego.

Nagrobek Edwarda Pożerskiego na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Olga Boznańska (1865–1940)

**Jedna z najbardziej oryginalnych i cenionych
w świecie polskich artystek, zdobywczyni Grand
Prix na Wystawie Światowej w Paryżu, umarła
w samotności 26 października 1940 r. w Paryżu.**

Artystka urodziła się w 1865 r. w Krakowie, w polsko-francuskiej rodzinie: jej ojciec Adam Boznański herbu Nowina był inżynierem, matka zaś, Eugénie Mondan, dyplomowaną nauczycielką rysunku. Początkowo uczyła się w Krakowie, gdzie wraz z siostrą Izabelą otrzymały staranne wykształcenie, uczęszczała m.in. na lekcje rysunku do znanego portrecisty Kazimierza Pochwalskiego, a także na Wyższe Kursy dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego. W 1886 r. wyjechała do Monachium, w którym pod nieformalnym przywództwem zaprzyjaźnionego z rodziną Boznańskich Józefa Brandta funkcjonowała znacząca kolonia polskich malarzy. Otoczyli oni młodą malarkę artystyczną opieką. Jako kobieta nie mogła studiować w Akademii Sztuk Pięknych, uczyła się więc w tzw. wolnych pracowniach Carla Kircheldorfa i Wilhelma Dürra, jednakże dość szybko uniezależniła się jako artystka i już w 1889 r. zaczęła prowadzić własną pracownię. Okres monachijski

Boznańska uznana za najbardziej formujący w jej artystycznym życiu. Wtedy właśnie ukształtowała swój indywidualny styl i ustaliła charakterystyczną dla siebie paletę barw. W Monachium malowała portrety, wizerunki dzieci, sceny macierzyństwa, wnętrza swojej pracowni i martwe natury. Artystka prowadziła bogate życie towarzyskie, wzbudzała zainteresowanie i regularnie wysyłała swoje obrazy na wystawy do Krakowa, Warszawy, Lwowa, Pragi, Wiednia, Berlina, Londynu i Paryża. Mimo rosnącego uznania międzynarodowego w rodzinnym Krakowie nie doceniano umiejętności ambitnej malarki. Z tego też powodu, gdy kilka lat później znany malarz Julian Fałat zaproponował jej profesurę na wydziale kobiecym krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, ta zdecydowanie odmówiła.

W 1898 r. Olga Boznańska, jako już w pełni ukształtowana artystka, przeniosła się na stałe do Paryża, w którym do wybuchu I wojny światowej trwała jej dobra passa artystyczna: otrzymywała zamówienia i nagrody, jak np. złoty medal w londyńskiej New Gallery czy wyróżnienie na paryskiej wystawie światowej. Jej pracownia była miejscem odwiedzanym przez polskich emigrantów i artystów. Z Paryża, tak jak z Monachium, wysyłała swoje obrazy na wystawy do najważniejszych europejskich ośrodków kultury, uznanie zyskała również w USA. W roku 1913 wysłała *Portret kobiety w szalu* do Carnegie Institute, obecnie stanowi on ozdobę nowojorskiej kolekcji. Jednym z najważniejszych wernisaży, w których brała udział, była zorganizowana w 1909 r. wystawa kobiet Cent tableaux. L'exposition des „Mademoiselles”, na której zaprezentowała 30 obrazów. W stolicy Francji nauczwała krótko w Académie Vitti oraz Académie de la Grande Chaumière. Należała do Towarzystwa



Artystów Polskich „Sztuka” oraz Stowarzyszenia Artystów Polskich w Paryżu.

W Paryżu nadal malowała te same tematy, co w Monachium: portrety, martwe natury, wnętrza pracowni. Jej sztuka była bardzo kameralna w nastroju, o niezwykłym wyczuciu barwy. Malarka unikała kontrastów barwnych, stosując ograniczoną gamę kolorów, co powodowało, że jej obrazy są mgliste, pozbawione trwałych linii czy kształtów. Podnoszone przez krytyków sztuki konotacje Boznańskiej z popularnym wówczas impresjonizmem są jednak pozorne. W przeciwieństwie do innych artystów tworzących w tym nurcie, malarka starała się wydobywać głębię psychologiczną przedstawianej postaci, a także nie stosowała jasnych barw oraz plenerów charakterystycznych dla impresjonizmu. Nie były to jednak dzieła schlebające powszednim gustom, a mimo tego znajdowały wielu nabywców. Portret Konstancji Dygатовej ze złotymi zieleniami w tle kupił sam król Wiktor Emanuel III. Nadrędną zasadą sztuki portretowej Boznańskiej było oddanie psychologicznej prawdy o malowanej osobie, w czym osiągnęła prawdziwą perfekcję: „Obrazy moje wspaniale wyglądają, bo są prawdą, są uczciwe, pańskie, nie ma w nich małostkowości, nie ma maniery, nie ma blagi. Są ciche i żywe i jak gdyby je lekka zaślona od patrzących dzieliła. Są w swojej własnej atmosferze” (fragment z listu malarki do Julii Gadomskiej, 1909).

Pomimo uznania w środowisku artystycznym Boznańska borykała się z narastającymi problemami finansowymi, które spotęgował wybuch I wojny światowej. Choć artystka nadal dużo pracowała, to pozostawała na uboczu toczącego się życia artystycznego, nie interesując

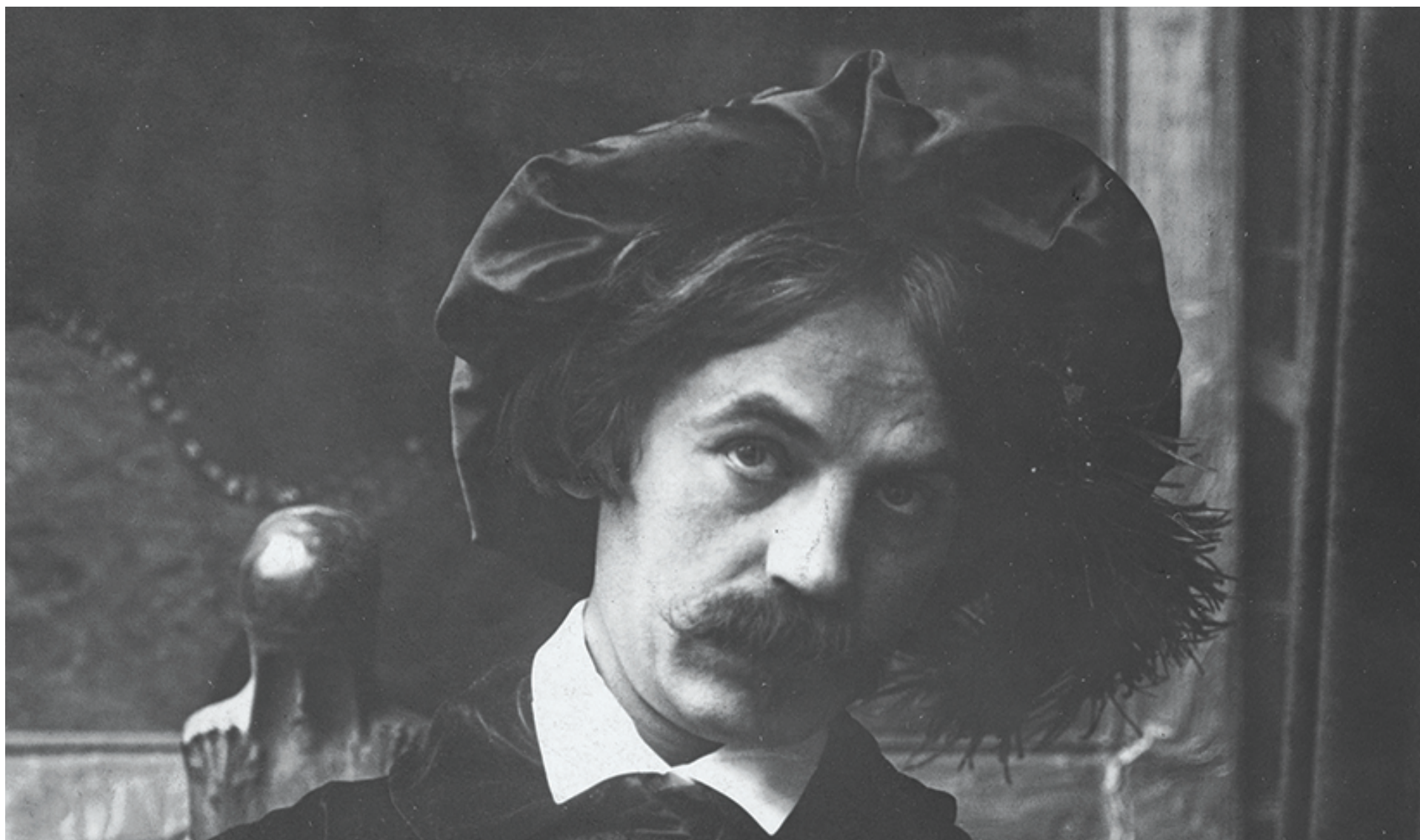
się ani nowymi prądami w sztuce, ani zmieniającą się rzeczywistością. Mimo biedy, w jaką popadła, nieustannie malowała, samodzielnie dźwigając wiadra z wodą do nieopalonej pracowni, po której biegały myszy. Jedyną żyjącą bliską krewną malarki była jej siostra, która po latach zmagania z chorobą psychiczną i uzależnieniami popełniła samobójstwo w 1934 r., co było wielkim wstrząsem dla artystki. Zmarła w osamotnieniu 26 października 1940 r. w Szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Paryżu.

Olga Boznańska sama stroniła od komentowania i teoretyzowania na temat swojego malarstwa, a gdy już o nim mówiła, raczej odcinała się od dalekosiężnych pokrewieństw artystycznych i podkreślała swoją niezależność. W jej obrazach widać wpływ sztuki Édouard Maneta oraz Jamesa McNeilla Whistlera, widoczna jest również inspiracja dziełami Diego Velázqueza. Malarka nie ulegała najnowszemu modom w sztuce, ubierała się w stroje z minionej epoki, a długich spódnic nigdy nie zamieniła na krótsze czy też na spodnie, co tak chętnie czyniło wówczas wiele kobiet, zwłaszcza związanych ze środowiskami twórczymi. Z pewnością jednak stylem życia, jaki wybrała, wyprzedzała swoją epokę, w której samodzielna, niezamężna i oddana sztuce była postacią nietuzinkową.

Większość obrazów malarki znajduje się w kolekcjach muzealnych i dość rzadko pojawia się na dzisiejszym rynku antykwarycznym, uzyskując jednak wówczas cenę powyżej miliona złotych.

Nagrobek Olgi Boznańskiej na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Bolesław Biegas (1877–1954)

Polski rzeźbiarz, malarz i dramatopisarz. We Francji odniósł sukces artystyczny i komercyjny, w Polsce zaś był marginalizowany i jest wciąż słabo znany. Zmarł 30 września 1954 r. w paryskim szpitalu Neckera w wieku 77 lat. Msza żałobna odbyła się października w Kościele Polskim przy 263 rue Saint Honore. Umarł bezpotomnie, zapisując całą swoją spuściznę artystyczną Polskiemu Towarzystwu Historyczno-Literackiemu działającemu we Francji.

Biografię Biegasa wyróżnia niezwykła, wręcz dickensowska, odmiana losu. Urodził się w ubogiej rodzinie chłopskiej. Wcześnie osierocony przez rodziców, był kierowany do różnych zajęć: pasał bydło, był pomocnikiem stolarskim, terminował u drugorzędnego snycerza. Punktem zwrotnym w jego życiu był rok 1896, gdy jego rzeźbami w glinie zainteresował się ciechanowski lekarz Franciszek Rajkowski, zabierając go do siebie, ułatwiając dalszą pracę rzeźbiarską, jak również naukę czytania i pisanie. Dzięki pomocy księdza Aleksandra Rzewnickiego, hrabiego Adama Krasieńskiego oraz krytyka literackiego i filozofa

Aleksandra Świętochowskiego Bolesław Biegas zdołał rozwinąć swój artystyczny talent. W 1896 r. Świętochowski zorganizował w Warszawie dziewiętnastoletniemu wówczas Biegasowi pierwszą wystawę. Na łamach prasy zainicjował również zbiórkę pieniędzy na jego kształcenie, co pozwoliło mu na studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie kształcił się pod kierunkiem Konstantego Laszczki. Jednak w 1901 r. został usunięty z uczelni za dzieło *Księga życia*, które wywołało skandal. W tym samym czasie brał udział w X Wystawie Wiedeńskiej Secesji. Jego rzeźby były wystawiane nie tylko w Wiedniu, lecz także w Glaspalast w Monachium. Dzięki stypendium warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, mógł wyemigrować do Paryża, gdzie pomimo okresowych powrotów do Polski spędził całe swoje życie.

Fin de siècle przyniósł w sztukach pięknych i literaturze symbolizm, secesję oraz dekadentyzm, które istotnie wpłynęły na twórczość młodego artysty. Biegas porzucił tematykę rodzajową i naturalizm dla metafizyki i estetyki, znajdując się pod dużym wpływem twórczości Stanisława Przybyszewskiego, który stworzył koncepcję „nagiej duszy”, nieskrępowanego rozumem ani zmysłami jestestwa. Dotarcie do niego było możliwe dzięki przeżyciom emocjonalnym, które wywoływała sztuka. Bolesław Biegas szybko zdobył zainteresowanie francuskiej krytyki oraz opiekę baronostwa Jadwigi i Henryka Trütschelów, które wspierało go finansowo. Nawiązał również liczne kontakty z polskim emigracyjnym środowiskiem artystycznym, a z wieloma jego członkami łączyły go serdeczne relacje, jak m.in. z Olgą Boznańską. Jego wystawy, których odbiór był



zazwyczaj przychylny wywoływały jednak skrajne emocje i były recenzowane przez znakomitych krytyków, jak: Guillaume Apollinaire, Émile Verhaeren, André Fontaines i Louis Vauxcelles. Biegas brał udział w życiu artystycznym w ojczyźnie, prezentując swoje prace w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych (1901), Salonie Kulikowskiego (1909) oraz krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych (1902–1904, 1911). Artysta pisał także utwory oparte na symbolizmie, szczególnie upodobał poematy (*Przeszłość i przyszłość*, 1902), powieści (*Graczak*, 1904; *Wędrówka ducha myśli*, 1904) oraz dramaty (*Lachit*, 1906; *Orfida*, 1908; *Bramir*, 1909).

Od około 1900 r. Bolesław Biegas, podążając za radą Stanisława Wyspiańskiego, zaczął malować. Inspiracje czerpał z symbolizmu Gustave’a Moreau oraz Arnolda Böcklina, zaś jego wczesne prace nawiązywały do secesji i stylu m.in. Stanisława Wyspiańskiego. Wernisaże jego obrazów nacechowanych politycznym zabarwieniem, jak m.in. *Wojna rosyjsko-japońska* (1907) nie tylko ugruntowały pozycję Biegasa jako artysty niepokornego, ale również wywołały szeroką debatę na temat cenzury artystycznej. W 1909 r. artysta związał się z hinduską księżniczką Perinette Khurshedbanoo, której wizerunek uwiecznił na wielu obrazach. Do jego najbardziej znanych realizacji malarskich należały tak zwane „portrety sferyczne,” przedstawiające postacie ujęte za pomocą abstrakcyjnej ornamentyki. Podczas I wojny światowej stworzył cykl obrazów *Wampiry wojny*, ilustrujący okrucieństwo i bezsens konfliktów wojennych. Następnie namalował serię *Mistyka Nieskończoności*, a także utrzymany w onirycznej i symbolistycznej konwencji cykl portretów ważnych

osobistości ze świata kultury. Po II wojnie światowej powstała seria obrazów o politycznym wydźwięku *Narody i Politycy*.

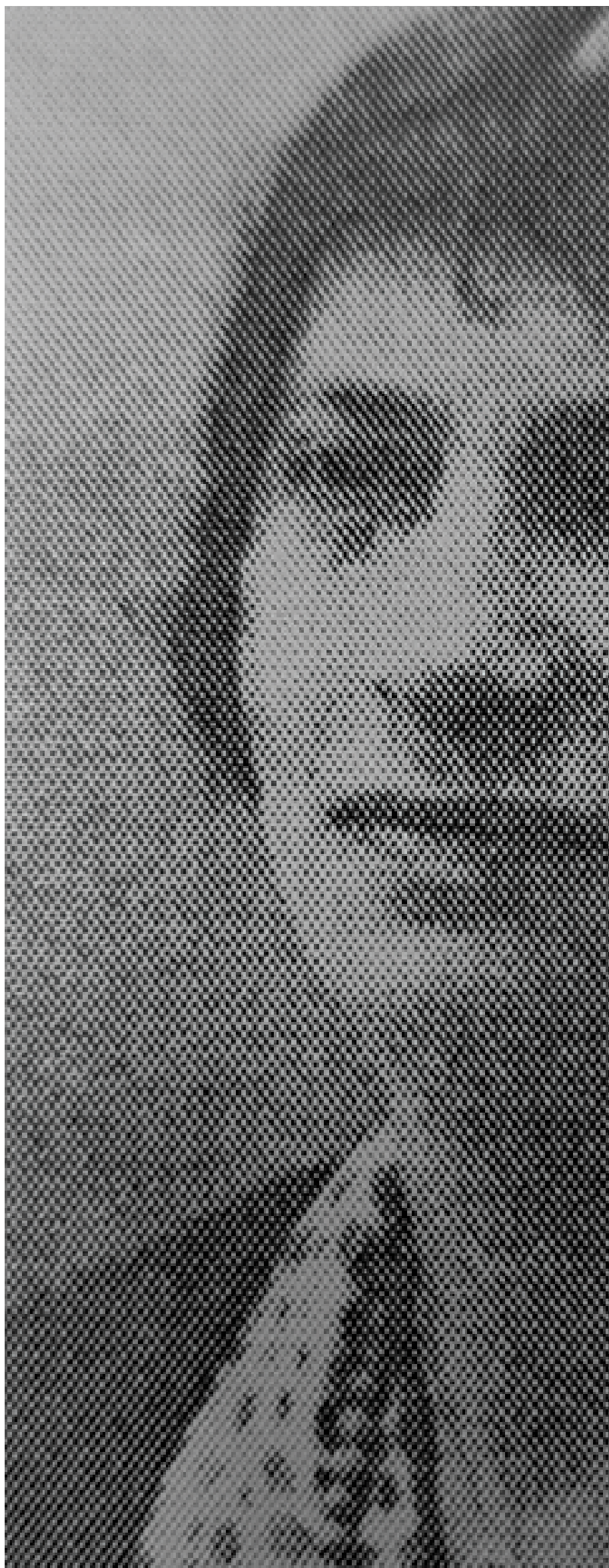
W latach 20. XX w. popularność Biegasa gwałtownie zmalała. Spowodowane to było jego małą aktywnością w życiu towarzyskim i artystycznym, jak również brakiem zainteresowania symbolizmem. W okresie międzywojennym ustał niemal zupełnie jego udział w wystawach warszawskich i krakowskich. Mimo wielu szczęśliwych splotów zdarzeń w życiu Biegasa od lat 30. XX w. jego gwiazda przygasała. Po II wojnie światowej artysta żył samotnie w skromnych warunkach. Zmarł 30 września 1954 r.

Bolesław Biegas nie zapisał się trwale w polskiej świadomości narodowej, czego przyczyn należy upatrywać w osiedleniu się artysty na stałe w Paryżu (od 1901), krytyce jego twórczości w ojczyźnie, a także śmierci w okresie komunizmu – systemu, który został przez Biegasa całkowicie odrzucony, czego wyrazem było m.in. powierzenie całej jego artystycznej spuścizny polskiej emigracji we Francji.

Zainteresowanie twórczością Bolesława Biegasa nastąpiło w ostatnich dekadach XX w. i łączyło się z docenieniem dziedzictwa secesji i sztuki międzywojnia, zaś współcześnie jego dzieła cieszą się dużym zainteresowaniem kolekcjonerów.

Grób Towarzystwa Historyczno-Literackiego, w którym spoczywa Bolesław Biegas na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Dąbkowska/ Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Franciszka Granier (1883–1963)

W początku 1963 r. w odstępie 10 dni – 23 lutego i 5 marca – zmarli najpierw Emile (1879–1963) i następnie Franciszka z domu Neymark, małżonkowie od ponad 40 lat. Pochowani zostali na Les Champeaux pod wspólnym nagrobkiem, mającym dziś formę lekko skośnej płyty z krzyżem umieszczonej na wysokim cokole, całość wykonano z polerowanego czerwono-czarnego granitu z żardinierą u stóp krzyża. Możemy domyślać się, że wyboru „polskiego” cmentarza w Montmorency jako miejsca wiecznego spoczynku dokonała Franciszka, ówczesnie jedna z najstarszych emigrantek znad Wisły; jej nabożeństwo żałobne odbyło się w najważniejszym polskim kościele w Paryżu – Notre Dame de l’Assomption. Granier – absolwentka Sorbony, nauczycielka filozofii we francuskich liceach, odznaczona orderem Palm Akademickich, ważna działaczka socjalistycznej Francuskiej Sekcji Międzynarodówki Robotniczej (SFIO) i związkowej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), a jednocześnie członkini Towarzystwa Historyczno-Literackiego, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi przez Rząd Rzeczypospolitej na Uchodźstwie – w wyjątkowy sposób łączyła francuską i polską tożsamość.

Franciszka Neymark urodziła się w 1883 r. w Łodzi w rodzinie bogatego adwokata Gerszona Gustawa Neymarka i Lei Hejman. Według rodzinnych wspomnień już w czasie nauki w gimnazjum wykazywała się sprzeciwem wobec niesprawiedliwości, walcząc o możliwość używania języka polskiego w rosyjskojęzycznej szkole; szybko również zainspirowała ją myśl socjalistyczna. W Kongresówce przełomu XIX i XX w. zaangażowanie po stronie socjalizmu mogło przybrać zasadniczo dwie formy. Jedną reprezentowaną była przez Polską Partię Socjalistyczną (PPS), która przede wszystkim dążyła do powstania niepodległego i demokratycznego państwa polskiego. Drugą wyrażała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL), wierniejsza myśli marksistowskiej i walce klas, postulująca przede wszystkim wspólną walkę proletariatu Rosji o obalenie carskiego despotyzmu; jedyną szansą na rozwój społeczeństwa polskiego, złączonego nierozzerwalnymi więzami gospodarczymi z resztą imperium, miałoby być funkcjonowanie w ramach nowego demokratycznego państwa rosyjskiego. Twórczynią ideowych podstaw tego nurtu była Róża Luksemburg (1871–1919). Jej entuzjastką była w młodości Franciszka Neymark, która wstąpiła do SDKPiL i w jej ramach prowadziła pierwszą działalność polityczną – agitację w fabrykach, organizowanie spotkań w mieszkaniu rodziców. Jak dla wielu ludzi jej pokolenia, kluczowym doświadczeniem była dla niej rewolucja 1905 r., w czasie której Rosję ogarnęły spontaniczne manifestacje robotnicze, wspierane w Królestwie Polskim przez PPS i SDKPiL. Rewolucja zakończyła się falą prześladowań, w wyniku których Neymark również trafiła do aresztu; dzięki pomocy rodziny udało jej się jednak wyjechać z kraju.

Na Zachodzie kontynuowała naukę filozofii w Brukseli i Paryżu. W drugim z miast studiowała myśl tamtejszych profesorów: Henriego Bergsona (1859–1941) – jego portret do końca życia miał wisieć w jej mieszkaniu – Émile’a Durkheima (1858–1917), André Lalande’a (1867–1963) czy Victora Delbosa (1862–1916). Pod kierunkiem tego ostatniego pracowała nad rozprawą na temat Barucha Spinozy (1632–1677). Po otrzymaniu dyplomu (*licence ès lettres*) uczyła filozofii w liceach, w tym w czasie I wojny światowej (1914–1918) w szkołach w regionie przyfrontowym: w Abbeville i Coulommiers, a później w Paryżu. Wydaje się, że w 1908 r. wzięła ślub z Kazimierzem Gierdawą (1879–1924), działaczem SDKPiL, który kierował komórką partyjną w Łodzi w czasie rewolucji 1905 r. i również musiał uciekać z kraju. Gierdawa na emigracji oddalił się od dawnych towarzyszy i zbliżył do PPS; w 1917 r. wstąpił do tworzonej pod francuskim patronatem Armii Hallera i wrócił do kraju w stopniu porucznika. W 1924 r. zmarł w Warszawie jako wicedyrektor domu handlowego. Wcześniej małżeństwo zostało anulowane, a 20 stycznia 1921 r. Franciszka wyszła za Emila Graniera, weterana I wojny światowej i nauczyciela historii w liceach paryskich. Mimo rozstania można przypuszczać, że Franciszka Granier przeszła podobną do Gierdawy drogę ideową. Jak zręcznie ujął to jej syn, Jean-Lucien (1920–2012) w wydanym w 1968 r. wspomnieniowym szkicu, we Francji idolem Granier został Jean Jaurès (1859–1914), łagodzący surowość marksowskich praw historycznych głosem pochwały ludzkiej serdeczności i przyjaźni. Drugi portret w mieszkaniu Granier przedstawiał właśnie Jaurès. We francuskim ruchu

socjalistycznym – rozdwojonym w 1920 r. na SFIO i Partię Komunistyczną, należąca do stworzonego przez Włodzimierza Lenina (1870–1924) Kominternu – pozostała wierna pierwszemu ugrupowaniu, aktywnie działając w nim do końca życia. W czasie I wojny światowej na zebraniach paryskich sekcji organizowała odczyty na temat Polski. Granier aktywnie działała w ruchu związkowym. Od 1923 r. współtworzyła (m.in. jako kilkukrotny skarbnik) pierwsze francuskie związki zawodowe dla nauczycieli liceów i szkół wyższych, Syndicat national confédéré des membres de l’enseignement des second et troisième degrés, zrzeszony w CGT. W jego ramach szczególnie walczyła o równouprawnienie kobiet, nauczycielek i uczennic, również w zakresie wynagrodzenia. Do końca życia była zaangażowana w ruch feministyczny, w tym pod koniec życia w Mouvement pour le planning familial, walczący o prawo do edukacji seksualnej, antykoncepcji i bezpiecznej aborcji. Od 1927 r. wspierała polskich robotników we Francji w ramach ich organizacji zrzeszonej w CGT, będąc również sekretarzem redakcji ich organu prasowego „Prawa Ludu”. W czasie II wojny światowej (1939–1945) – jak się wydaje – zaangażowała się w organizowane przez SFIO działania ruchu oporu. Po wojnie jednoznacznie opowiedziała się przeciwko dyktaturom komunistycznym w Europie Środkowej. W jej mieszkaniu spotykali się przedstawiciele emigracyjnej PPS z elitą francuskich socjalistów; przedstawiała polski punkt widzenia, starając się wpłynąć na francuską politykę i opinię publiczną. Narzędziem ku temu stało się założone przez Granier w 1948 r. stowarzyszenie Les Amis de la Démocratie en Pologne, organizujące m.in. wykłady

na Sorbonie na temat wkładu Polski do cywilizacji europejskiej. Wreszcie wykorzystała swoje kontakty również w walce o niezależność Biblioteki Polskiej w Paryżu, którą przejąć próbowały władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Mobilizując francuskich parlamentarzystów wszystkich opcji oraz opinię publiczną – m.in. w 1956 wydała broszurę *Les tribulations de la Bibliothèque Polonaise de Paris* – przyczyniła się do przyjęcia rezolucji Zgromadzenia Narodowego z 3 czerwca 1959 r., wzywającego rząd francuski do podjęcia starań o zachowanie wolności i niezależności Biblioteki.

Nagrobek Franciszki Granier na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Aleksander Wat (1900–1967)

Polski pisarz i poeta pochodzenia żydowskiego, a także tłumacz z języka rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego. Współtworzył polski futurizm. Zmarł 29 lipca 1967 r. we Francji po ciężkiej chorobie. Biografia i dzieło Wata stanowią przykład losu artysty XX w., który uwikłany w lewicowość awangardy, stał się w końcu ofiarą komunistycznego systemu.

Wat pochodził z rodziny żydowskiej, jego ojcem był rabin Mendel Michał Chwał, a matką Rozalia z domu Kronsilber. W 1918 r. Wat zdał maturę w Gimnazjum Rocha Kowalskiego w Warszawie, a następnie studiował na Wydziale Filozicznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie znalazł się pod silnym wpływem prof. Tadeusza Kotarbińskiego. W 1918 r. Wat założył w Warszawie z poetą i prozaikiem Anatolem Sternem grupę, organizując ekscentryczne wieczory literackie, stając się jednym z czołowych przedstawicieli polskiego futurizmu. W tym okresie napisał kilkanaście utworów poetyckich, ogłoszonych w czasopiśmie. Deklarował „uwolnienie słów”, zerwanie kajdan ortografii, gramatyki i interpunkcji. W tym czasie powstał

jego tomik wierszy „Ja z jednej strony i Ja z drugiej strony mego mopsożelaznego piecyka” (1919), w którym nawiązał do najważniejszych motywów europejskiej kultury antycznej i chrześcijańskiej, a także eposów bohaterskich, w których dominuje groteska i antyestetyzm. W 1924 r. Aleksander Wat założył wraz z malarzem Henrykiem Berlewim i poetą Stanisławem Bruczem biuro projektowe „Reklamo-Mechano”, w którym w sposób komercyjny próbowano stosować poetykę i stylistykę awangardową w tekstach użytkowych.

W połowie lat 20. futurizm jako zjawisko artystyczne stracił moc i Wat zajął się tłumaczeniami z literatury francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej (przełożył między innymi „Braci Karamazow” Fiodora Dostojewskiego). W 1927 r. opublikował pod tytułem „Bezrobotny Lucyfer” zbiór groteskowo-fantastycznych opowiadań. W tym czasie zainteresował się również problematyką społeczną i polityką. Nawiązał znajomość z marksistowskim publicystą, Andrzejem Stawarem, co zapoczątkowało jego sympatie lewicowe i zaowocowało współpracą z innymi komunizującymi intelektualistami m.in. Władysławem Broniewskim i Brunonem Jasieńskim, którzy wspólnie zaczęli wydawać „Miesięcznik Literacki”, nieoficjalny organ Komunistycznej Partii Polski. Dwa lata później pismo zostało rozwiązane, a członkowie redakcji zostali aresztowani. Opowiedzenie się za komunizmem stało się jednocześnie przyczyną kryzysu twórczego Aleksandra Wata, albowiem jako twórca nie mieścił się w ramach socjalistycznego realizmu. Po wybuchu II wojny wyjechał do Lwowa i początkowo entuzjastycznie witał włączenie Zachodniej Ukrainy do ZSRS. Pisał wówczas dla „Czerwonego

Sztandaru”, dziennika wydawanego przez okupacyjne władze sowieckie. W styczniu 1940 r. został wraz z grupą polskich pisarzy aresztowany przez Rosjan. Był więziony we Lwowie, Kijowie i Moskwie, a następnie został wywieziony w głąb ZSRS, do Kazachstanu. W listopadzie 1941 r. na mocy amnestii został uwolniony, wtedy odnalazł żonę i syna. W Ałma-Acie, został delegatem regionalnym londyńskiego rządu RP. W Rosji sowieckiej przebywał jednak aż do 1946 r. Nigdy nie przyjął obywatelstwa radzieckiego, pobyt w więzieniach NKWD odarł go ze złudzeń i pozbawił marksistowskich sympatii.

Po powrocie do Polski Aleksander Wat sprawował krótko funkcję redaktora naczelnego Państwowego Instytutu Wydawniczego (1946–1948). W latach 1947–1949 współredagował tygodnik „Odrodzenie”, będący pierwszym powojennym pismem społeczno-kulturalnym. Wypowiadał się krytycznie wobec instalowanego systemu komunistycznego, starał się wprowadzać do redagowanych przez siebie czasopism literaturę spoza socrealistycznego nurtu. Choć publikował w „Kuźnicy” i „Twórczości” oraz intensywnie włączył się w polskie powojenne życie literackie, postępujące ograniczanie swobody twórczej przez nowe władze spowodowały, że poeta zamilkł. W styczniu 1953 r. zapadł na ciężką chorobę – tzw. zespół opuszkowy Wallenberga – która wywoływała między innymi ostre bóle głowy i powodowała niezdolność do pracy. Pisarz podjął leczenie za granicą – w 1954 r. wyjechał do Szwecji, a od 1955 do 1957 przebywał na południu Francji. Mimo choroby Wat starał się pisać. W 1957 r., po kilkudziesięciu latach twórczego milczenia, ukazał się tom zatytułowany „Wiersze”, których dominującym tematem jest wielopostaciowy,

metafizyczny ból, którego nieustannie doświadczał mierzący się z chorobą poeta. Publikacja została przyjęta z ogromnym zainteresowaniem i uznaniem, przynosząc autorowi nagrodę „Nowej Kultury”.

Pisarz szukał ukojenia i pomocy w chorobie we Francji, wraz z żoną szczególnie upodobali sobie Paryż i Prowansję (Cabris), gdzie powstały cykle poetyckie włączone potem do „Wierszy śródziemnomorskich”. W 1963 r. Wat ostatecznie wybrał status emigranta i pozostał na Zachodzie. Publikował w paryskiej „Kulturze”, był częstym gościem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, został również stypendystą w Center for Slavic and East European Studies Uniwersytetu Berkeley w Kalifornii. Jednakże choroba postępowała, a Wat pisał już z wielkim trudem. Za granicą udzielił serii wywiadów Czesławowi Miłoszowi, które stały się kanwą książki „Mój wiek”.

W 1965 powrócił do Francji, choć w celach terapeutycznych wyjeżdżał jeszcze na Majorkę, gdzie napisał ostatni tom wierszy *Ciemne świeci dło*. Przez cały ten okres nękały go ostre bóle głowy. Z ich powodu 29 lipca 1967 r. popełnił samobójstwo poprzez przedawkowanie leków przeciwbólowych. Choroba zwyciężyła poetę.

Nagrobek Aleksandra Wata na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Kazimierz Sosnkowski (1885–1969)

Był jednym z najwybitniejszych polskich wojskowych i polityków XX w., a także działaczy niepodległościowych. Zmarł 11 października 1969 r. w Arundel w Kanadzie, w wieku 84 lat. Urna z prochami generała została złożona w Paryżu na cmentarzu Montmorency, a 12 października 1992 przewieziona do Polski.

Urodził się 19 listopada 1885 r. w Warszawie, pochodził z rodziny szlacheckiej, wywodzącej się z Podlasia. Jego ojciec był z zawodu inżynierem chemikiem, zaś z zamiłowania muzykiem i kompozytorem, matka, również szlachcianka, była córką właściciela folwarku Gintowce, znajdującego się na Żmudzi. Po śmierci ojca, matka wychowywała go samodzielnie. Już w czasie nauki w warszawskim gimnazjum należał do tajnego koła samokształceniowego, za co wobec podejrzeń władz carskich musiał przenieść się do Petersburga, gdzie zdał maturę. Następnie podjął studia na Wydziale Architektury Instytutu Politechnicznego w Warszawie, jednakże wobec burzliwej sytuacji politycznej i zaangażowania w działalność niepodległościową zmieniał uczelnie. Kontynuował studia architektoniczne w Mediolanie

i we Lwowie. Ze względu na wybuch I wojny światowej w 1914 r. i zaangażowanie polityczne nie złożył egzaminów końcowych. Od 1905 r. był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), a po rozłamie jej Frakcji Rewolucyjnej. W Organizacji Bojowej PPS pełnił funkcje komendanta okręgów, szefa sztabu i zastępcy komendanta Związku Walki Czynnej. W latach I wojny światowej był zastępcą komendanta i szefem sztabu I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego, którego był bardzo bliskim współpracownikiem. W 1917 r. został jego zastępcą jako szef Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskim. Po tak zwanym kryzysie przysięgowym, jakim była odmowa złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier przez żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego, w tym Legionów Polski, do czego nawoływał Józef Piłsudski, widząc, że Niemcy nie zamierzają przyznać Polsce pełnej niepodległości, Kazimierz Sosnkowski został osadzony w twierdzy Wesel, a następnie w Magdeburgu. W czasie, gdy przebywał w niewoli, Sosnkowskiego spotkała osobista tragedia. Ofiarą szalejącej wówczas grypy hiszpanki została jego dziesięcioletnia córka Zofia. Wydarzenie to załamało pierwszą żonę Sosnkowskiego, Stefanię, która popadła w ciężką chorobę psychiczną. Małżeństwo Sosnkowskich zostało anulowane. Już po wojnie ożenił się powtórnie z młodszą od siebie o szesnaście lat Jadwigą Żukowską, z którą doczekał pięciu synów, czterech z nich poszło w ślady ojca i wybrało karierę wojskową. Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Kazimierz Sosnkowski został mianowany generałem, niebawem zaś wiceministrem spraw wojskowych (1919–1920).

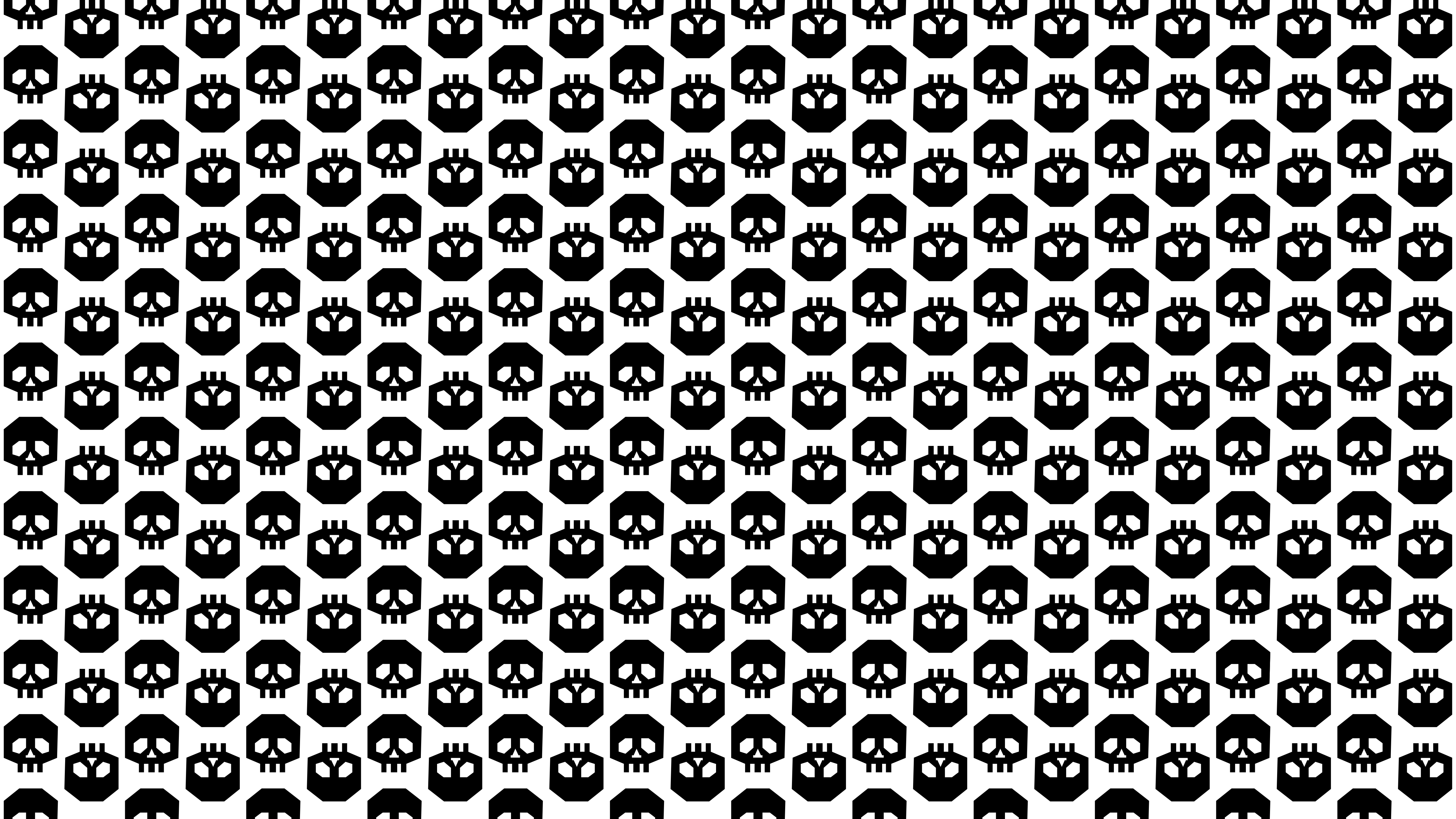
W czasie wojny polsko-bolszewickiej był członkiem Rady Obrony Państwa i dowódcą Armii Rezerwowej w 1920 r. Położył ogromne zasługi w organizacji wojska i dla obrony Polski w najtrudniejszym momencie wojny z Rosją bolszewicką. W sierpniu 1920 r. został mianowany ministrem spraw wojskowych i sprawował faktyczne dowództwo obrony Warszawy. W 1925 r. został dowódcą Okręgu Korpusu w Poznaniu. W trakcie zamachu majowego w 1926 r. próbował popełnić samobójstwo. Po powrocie do zdrowia został mianowany inspektorem armii (1927). Od 1928 r. był przewodniczącym Komitetu ds. Uzbrojenia i Sprzętu przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Dwukrotnie pełnił obowiązki Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Po śmierci Józefa Piłsudskiego, mimo licznych zasług, był marginalizowany i odsuwany na boczny tor życia politycznego oraz wojskowego. 11 listopada 1936 r. został mianowany generałem broni. Podczas II wojny światowej, po klęsce kampanii wrześniowej w 1939 r., Kazimierz Sosnkowski ewakuował się na Zachód, gdzie został mianowany Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jednakże jego stanowcza postawa wobec ZSRS oraz spory z premierem Władysławem Sikorskim doprowadziły do jego odsunięcia od dowodzenia. W lipcu 1943 r. po śmierci gen. Władysława Sikorskiego został Wodzem Naczelnym Polskich Sił Zbrojnych, jednak zdymisjonowano go 30 września 1944 r.

Po wojnie Sosnkowski osiedlił się wraz z rodziną w Kanadzie, gdzie prowadził spokojne życie na emigracji, z dala od polityki i aktywności publicznej. Mimo, że nie pełnił już czynnych funkcji wojskowych czy politycznych, pozostał ważną postacią w polskiej diasporze oraz symbolem niezłomności

w walce o niepodległość Polski. Generał Kazimierz Sosnkowski w swojej ostatniej woli wyraził chęć pochowania swoich prochów jak najbliżej ojczyzny, by z chwilą przeminięcia rządów komunistycznych móc się tam udać na ostatni spoczynek. Jego prochy zostały w 1969 r. zostały złożone w kościele św. Stanisława w Paryżu, następnie przeniesione do grobowca Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem. W 1992 r. sprowadzono je do Warszawy i pochowano w podziemiach archikatedry św. Jana Chrzciciela obok takich postaci jak m.in.: król Stanisław August Poniatowski, prezydent Gabriel Narutowicz, prezydent Ignacy Mościcki oraz kompozytor i premier Ignacy Jan Paderewski.

Grób Towarzystwa Historyczno-Literackiego, w którym spoczywał Kazimierz Sosnkowski na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, fot. Aleksandra Rodziewicz, 2024, Polonika.





Cmentarz Les Champeaux w Montmorency

Cmentarz Les Champeaux w Montmorency pod Paryżem to dla Polski miejsce szczególne. Nazywany jest Panteonem Polskiej Emigracji. Znajdują się tutaj groby wielu znamienitych Polaków – polityków, działaczy społecznych, naukowców, ludzi kultury. Są wśród nich Julian Ursyn Niemcewicz, Karol Otton Kniaziiewicz, Olga Boznańska, Bolesław Biegas, Tadeusz Makowski, Cyprian Godebski, Roman Palester, Cyprian Kamil Norwid, który spoczął w zbiorowej mogile, czy Adam Mickiewicz, którego prochy przeniesiono w 1890 roku na Wawel. Nieremontowane od wielu lat pomniki wymagały, a wiele z nich nadal wymaga, pełnej restauracji i konserwacji. Obiekty te posiadają wyjątkowe wartości historyczne, dydaktyczne, emocjonalne. Są miejscem często odwiedzanym zarówno przez Polaków, jak również osób z różnych stron świata. Prace konserwatorskie finansowane przez Instytut Polonika rozpoczęły się w 2018 roku. Ich realizatorem jest Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji. Prace mają na celu przywrócenie pełnej czytelności historycznej i architektonicznej pomników.

NADZÓR KONSERWATORSKI:

dr hab. Janusz Smaza, prof. ASP

WYKONAWCY PRAC KONSERWATORSKICH:

mgr Jakub Kurkiewicz

mgr Piotr Owczarek

mgr Dorota Zalewska-Zaczek

Kamieniarstwo. Renowacja kamienia. Marek Biesaga

Ekspozowane w warunkach zewnętrznych nagrobki narażone są na działanie wielu czynników, takich jak: wody opadowe i związana z tym wilgotność względna, mgły, wody gruntowe z podsiąkania kapilarnego, wiatry, insolacja, wahania temperatury w cyklu dobowym i rocznym, oraz działanie zanieczyszczeń atmosferycznych, charakterystycznych dla danego terenu. Konserwowane nagrobki przez dziesięciolecia ekspozowane były w warunkach zewnętrznych, w związku z tym były stale narażone na działanie wyżej wymienionych czynników klimatycznych oraz działanie zanieczyszczeń chemicznych, których stężenie znacznie wzrosło w drugiej połowie XX wieku. Poddane konserwacji nagrobki pokryte były wtórnymi nawarstwieniami biologicznymi i chemicznymi, tzw. fałszywą patyną pochodzenia miejskiego. We wszystkich poddanych konserwacji nagrobkach występowały w różnym stopniu oraz skali ubytki formy, ubytki warstwy powierzchniowej, wyługowania, nawarstwienia biologiczne, nawarstwienia chemiczne. Na skutek migracji spoiwa kamienie posiadały liczne ubytki formy i mocno osłabioną strukturę. Wody opadowe rozpuściły i wypłukały znaczną część mniej odpornych składników z powierzchni kamieni, tworząc w ten

sposób miejscowe ubytki warstwy powierzchniowej. W przypadku niektórych nagrobków bezpośrednią przyczyną największych uszkodzeń było, najprawdopodobniej celowe, zrzuconie zwieńczających krzyży, które uległy połamaniu.

W latach 2018–2023 pracami konserwatorskimi objęto następujące nagrobki: w 2018 roku nagrobki Bronisława Piłsudskiego oraz Heleny i Alfreda Paderewskich; w 2019 roku: kaplicę Jaroszyńskich (I etap prac), groby Jadwigi Ostrożyńskiej, Ireny Stokowskiej, rodziny Makowskich oraz Olgi Boznańskiej; w 2020: kaplicę Jaroszyńskich (II etap prac), groby rodziny Mickiewiczów oraz Jana Szymańskiego i rodziny Suzin-Souzine; w 2021: symboliczny grób Cypriana Kamila Norwida, groby rodziny Mickiewiczów (II etap prac) oraz Franciszka Stępińskiego; w 2022: podwójny nagrobek Juliana Ursyna Niemcewicza i Karola Kniaziewicza (I etap prac), kaplicę Jaroszyńskich (III etap prac), nagrobek Bronisławy Królikowskiej; w 2023: podwójny nagrobek Juliana Ursyna Niemcewicza i Karola Kniaziewicza (II etap prac), nagrobki Kazimierza Szwykowskiego i Władysława Strzeckiego (I etap prac).

NAGROBEK PIŁSUDSKIEGO

Płytę nagrobną, kamienie cokołu i elementy tumby oczyszczono z nawarstwień luźnych i zbitych metodami mechanicznymi wspomaganymi wodą pod ciśnieniem, zastosowano preparat biobójczy. Dalsze oczyszczanie z nawarstwień zbitych, bardziej zintegrowanych z podłożem, prowadzone było metodami mechanicznymi – za pomocą wody

pod ciśnieniem, szczotek nylonowych i stalowych. W przypadku płyty nakrywającej i kamieni obejścia zastosowano miejscowo ok. 20% wodny roztwór podchlorynu wapniowego w celu likwidacji trwałych zaciemnień kamienia. Powierzchnie kamieni doczyszczono na koniec metodą strumieniowo-ścierną. Piaskowanie wykonano miejscowo, stosując bardzo drobny piasek kwarcowy (0–0,2mm). Następnie, po zakończeniu oczyszczania, usunięto resztki zwietrzałego wypełnienia spoin oraz zmatowiono powierzchnię w miejscach ubytków przed wykonaniem kitów. Wszystkie łączenia poszczególnych elementów nagrobka oraz ubytki wypełniono cementową zaprawą mineralną, z kwarcowo-wapiennym wypełniaczem, barwioną w masie suchymi pigmentami. Przeprowadzono kolorystyczną unifikację uzupełnień. Prace restauratorskie zakończono uczytelnieniem liternictwa poprzez wypełnienie kolorystyczne.

NAGROBEK RODZINY PADEREWSKICH

Wszystkie elementy nagrobka oczyszczono z nawarstwień luźnych i zbitych metodami mechanicznymi wspomaganymi wodą pod ciśnieniem. Uporządkowano zieleńce. Powierzchnie kamieni doczyszczono na koniec metodą mikropiaskowania. Usunięto resztki zwietrzałego wypełnienia spoin. Wszystkie łączenia poszczególnych elementów nagrobka wypełniono cementową zaprawą mineralną, barwioną w masie suchymi pigmentami. Pęknięcia w marmurze wypełniono masą na bazie żywicy poliestrowej z marmurowym wypełniaczem. Prace restauratorskie zakończono uczytelnieniem liternictwa poprzez

wypełnienie kolorystyczne. Wszystkie elementy kamienne zaimpregnowano wstępnie środkiem biobójczym. Następnie zabezpieczono powierzchnię preparatem hydrofobowym oraz zastosowano wosk mikrokrystaliczny.

KAPLICA RODZINY JAROSZYŃSKICH

I etap prac dotyczył schodkowego dachu wraz ze zwieńczającym krzyżem. Kamienne elementy oczyszczono z nawarstwień luźnych i zbitych metodami mechanicznymi wspomaganymi wodą pod ciśnieniem, szczotkami nylonowymi i stalowymi. W celu likwidacji trwałych zaciemnień kamienia zastosowano ok. 10% wodny roztwór podchlorynu wapniowego. W przypadku ciemnych gipsowych nawarstwień pod gzymsem, wykonano celulozowe kompresy nasączone 10% roztworami wodorowęglanu amonu i EDTA. Kontynuowano doczyszczanie na mokro z wykorzystaniem stalowych szczotek i kawałków korundu. W ramach prac konserwatorskich uzupełniono największe ubytki w elementach gzymsu, stosując fleki z kamienia naturalnego, a dokładnie z wapienia Saint-Maximin z rejonu paryskiego. Montaż kamiennych fleków przeprowadzono przy użyciu klejów mineralnych. Drobne ubytki kamieni zostały uzupełnione odpowiednio dobranymi masami mineralnymi. Spoiny pomiędzy poszczególnymi blokami kamienia wypełniono zaprawą, której charakter oraz sposób obróbki dostosowano do pierwotnej. Pracom konserwatorskim poddano również metalową kratę zabezpieczającą wejście do kaplicy. Polegały one najpierw na rozpoznaniu historycznej kolorystyki drzwi, następnie usunięciu

wtórnych warstw malarskich, oczyszczeniu powierzchni i usunięciu produktów korozji, stabilizacji chemicznej powierzchni metalu, konserwacji zamka i zawiasów, zabezpieczeniu powierzchni kraty dekoracyjną powłoką malarską w odpowiednio dobranym kolorze na podstawie wykonanych wcześniej odkrywek stratygraficznych. Konserwacja witraża polegała na wyjęciu szkieł z profili ołowiowych, oczyszczaniu szkieł z brudu za pomocą związków powierzchniowo czynnych niejonowych. Wymieniono profile ołowiowe na nowe, identyczne pod względem grubości i kształtu. Założono kity uszczelniające elementy szklane w profilach ołowiowych, wykonano nową ramę stalową na wzór pierwotnej z zastosowaniem stali nierdzewnej. Na koniec zabezpieczono witraż przed warunkami atmosferycznymi poprzez wstawienie przeszklenia ochronnego od zewnętrznej strony.

II etap prac polegał na wymianie wszystkich skorodowanych klamer montażowych. Wykonano dokładną mapę wymiarowania elementów metalowych w kamieniu. W miejscach gdzie występowały pęknięcia i odspojenia kamienia, wyciągano odspojone fragmenty i wykuwano ręcznie zardzewiałe klamry. Wykonano nawierty, a następnie wstawiono nowe klamry ze stali nierdzewnej. Oryginalne fragmenty odłamanych kamieni zostały wklejone na powrót przy użyciu żywicy poliestrowej. W miejscach, gdzie metalowa klamra nie spowodowała jeszcze rozsądzenia, przyjęto założenie wycinania jak najmniejszych, prostokątnych otworów wewnątrz kaplicy, celem dostania się do korodującego metalu. Po usunięciu zardzewiałej klamry i wstawieniu nowej wykonano uzupełnienie materiału kamiennego

w ścianie, wstawiając dokładnie dopasowane fleki z wapienia zbliżonego charakterystyką geologiczną i kolorystyczną do materiału pierwotnego. Użyto wapienia pińczowskiego, przywiezionego z Polski. Drobnie ubytki wypełniono zaprawami mineralnymi. Na zakończenie wykonano unifikację kolorystyczną uzupełnień. Wymieniono 34 klamry w czterech poziomach bloków kamiennych. W ostatnim, górnym poziomie ciosów kamiennych napotkano na przeszkodę w postaci żelaznego płaskownika spinającego ściany w całej ich długości. Prace, ze względu na potrzebne konsultacje, zostały przełożone na następny rok.

III etap prac dotyczył zewnętrznych, niezwykle dekoracyjnych kamiennych ścian i podstawy. Przeprowadzono dezynfekcję kamienia, usunięto luźne i zbite nawarstwienia biologiczne metodami mechanicznymi i chemicznymi. W miejscach najbardziej osłabionych, gdzie następowało pudrowanie się kamienia wapiennego oraz powstawanie ubytków formy, przeprowadzono wzmocnienie strukturalne metodą iniekcji przepływowej. Oporne, pozostające w zakamarkach ciemne nawarstwienia chemiczne, w postaci bardzo grubych naskorupień, oczyszczono metodą ścierno-strumieniową. Uzupełniono ubytki formy i warstwy powierzchniowej odpowiednio dobranymi masami mineralnymi, opartymi na spoiwach powietrznych i hydraulicznych, i odpowiednimi wypełniaczami. Wykonano kolorystyczne scalenie rekonstrukcji i uzupełnień zawiesiną suchych pigmentów w spoiwie krzemianowym. Spoiny pomiędzy poszczególnymi blokami kamienia wypełniono masą mineralną na bazie wapna dołowanego i drobnego, kwarcowego wypełniacza. Z powodów pogodowych

ostateczne zabezpieczenie kamienia biocydami i poprzez hydrofobizację przeniesiono na wiosnę następnego roku.

NAGROBKI IRENY SARYUSZ-STOKOWSKIEJ ORAZ JADWIGI OSTROŻYŃSKIEJ

Kamienne elementy nagrobków oczyszczono z nawarstwień luźnych i zbitych metodami mechanicznymi wspomaganymi wodą pod ciśnieniem, szczotkami nylonowymi i stalowymi. Podczas wstępnego oczyszczania zastosowano preparat biobójczy. W celu likwidacji trwałych zaciemnień kamienia zastosowano ok. 10% wodny roztwór podchlorynu wapniowego. Poprzewracane i połamane elementy nagrobków wymagały posklejania i praktycznie zbudowania od nowa. Prace rozpoczęto od demontażu elementów steli, przewiezienia elementów połamanych krzyży do pracowni w celu wykonanie pełnych prac konserwatorskich. Przewieziono do pracowni również marmurowe tabliczki. Następnie zdemontowano elementy kamiennych obramowań, betonowych płyt, a także połamanych, kamiennych elementów podstawy (usunięto wszystkie skorodowane elementy łączące). Równolegle prowadzono prace konserwatorskie przy sklejaniu połamanych elementów podstawy oraz obramowań przy użyciu żywicy epoksydowej. Wykonano dodatkowe wzmocnienie przełamów prętami z włókna szklanego oraz ze stali nierdzewnej. Wszystkie łączenia poszczególnych elementów nagrobków, oraz ubytki, wypełniono zaprawami mineralnymi. Prace restauratorskie zakończono uczytelnieniem liternictwa poprzez pogłębienie oraz wypełnienie kolorystyczne.

NAGROBEK OLGI BOZNAŃSKIEJ

Ze względu na fakt, że w latach 1982 i 1990 przy nagrobku wykonano dwa remonty, podczas których wymieniono stele i krzyż na inne, „z odzysku”, prace konserwatorskie rozpoczęto od przeprowadzenia analizy źródeł archiwalnych, znajdujących się w zbiorach Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji, w tym dokumentów dotyczących remontu z lat osiemdziesiątych oraz dawnych fotografii. Kolejnym etapem był demontaż krzyża i steli. Prace zakładały wykonanie nowej steli z wapienia o zbliżonych właściwościach do tego, z którego wykonano oryginalny nagrobek. Lico steli wykonano w formie reliefowej, wzorując się na pobliskim nagrobku rodziny Makowskich. Następnie zakomponowano i wykonano na steli inskrypcję, opierając się na odnalezionych informacjach archiwalnych oraz analogicznych inskrypcjach na nagrobkach z podobnego okresu. Krój pisma miał charakter dwuelementowy, z szeryfami. Montaż steli i krzyża przeprowadzono z użyciem klejów oraz elementów z włókna szklanego. Małe ubytki i szczeliny w miejscach połączeń uzupełniono cementowo-wapienną zaprawą mineralną z wapienno-kwarcowym wypełniaczem, barwioną w masie suchymi pigmentami. Kolorystyczne scalenie uzupełnień wykonano przy użyciu zawiesiny suchych pigmentów w spoiwie akrylowym, a krzyż poddano hydrofobizacji preparatem akrylowym.

NAGROBEK MAKOWSKICH

Po dokładnym oczyszczeniu przełamów z okruszków kamienia, przeprowadzono izolację za pomocą 2%

roztworu żywicy akrylowej. Połamane elementy krzyża sklejono żywicą epoksydową, a dodatkowo wzmocniono przełamy prętami z włókna szklanego. Małe ubytki i szczeliny w miejscach połączeń uzupełniono cementowo-wapienną zaprawą mineralną z wapienno-kwarcowym wypełniaczem, barwioną w masie suchymi pigmentami. Następnie zamontowano krzyż wieńczący z użyciem klejów mineralnych oraz wykonano trzpień konstrukcyjny z włókna szklanego. Spoinę pomiędzy krzyżem a stelą wypełniono wapienną zaprawą mineralną z wapienno-kwarcowym wypełniaczem, barwioną w masie suchymi pigmentami. Kolorystyczne scalenie uzupełnień wykonano przy użyciu zawiesziny suchych pigmentów w spoiwie akrylowym

NAGROBEK RODZINY MICKIEWICZÓW

I etap prac zakładał oczyszczenie kamiennych elementów z nawarstwień luźnych i zbitych metodami mechanicznymi wspomaganymi wodą pod ciśnieniem, doczyszczanych na mokro za pomocą stalowych szczotek i kawałków korundu. Stele dodatkowo oczyszczono z zielono-czarnych produktów korozji brązu. Po wstępnym oczyszczaniu zastosowano metodę ścierno-strumieniową, z użyciem bardzo drobnego ścierniwa kwarcowego. Kontynuowano oczyszczanie przebarwień kamienia metodami chemicznymi, po uprzednio przeprowadzonych próbach. Na koniec stela została wielokrotnie odsolona przy użyciu kompresów z celulozy. Po demontażu medalionu wykonano konsolidację steli, oraz nieznaczne powiększenie średnicy gniazda pod medalion. Płaskorzeźba z brązu została oczyszczona ze szkodliwych,

czarnych nawarstwień, zabezpieczona przed korozją, a następnie zamontowana na nowo, z użyciem elastycznego kleju montażowego.

II etap prac polegał na usunięciu grubej warstwy wtórnego betonu i okładziny kamiennej oraz przywróceniu pierwotnego stanu architektonicznego, a następnie pełnej restauracji mocno zniszczonych kamieni podstawy. Prace renowacyjne poprzedzone były pracami ratunkowymi, które polegały na wzmocnieniu wytrzymałości nośnej podstawowych elementów konstrukcyjnych piwnicy grobowej, będącymi jednocześnie podstawą dla monumentalnej steli. Jednocześnie wykonano konserwację metalowego ogrodzenia.

NAGROBEK JANA SZYMAŃSKIEGO

Prace rozpoczęto od demontażu kamiennych elementów nagrobka, a następnie przewieziono płytę nakrywającą, ściany sarkofagu i połamane płyty podstawy do pracowni w celu wykonanie pełnych prac konserwatorskich. Zdemontowano częściowo elementy cokołu, usunięto wszystkie skorodowane elementy łączące. Połamany cios cokołu został sklejony przy użyciu mineralnej zaprawy klejowej. Wykonano prace murarskie, wzmacniające górną część ścian piwnicy. Naokoło grobowca usunięto wierzchnią warstwę humusu i gliny i zastąpiono go żwirem kopalnianym. Równolegle w pracowni prowadzono prace konserwatorskie polegające na sklejaniu połamanych elementów podstawy przy użyciu żywicy epoksydowej. Wykonano dodatkowe wzmocnienie przełamów prętami z włókna szklanego oraz ze stali nierdzewnej. Powierzchnie płyty nakrywającej i boków, po dezynfekcji i oczyszczeniu,

szlifowano drobnymi tarczami korundowymi w celu wyrównania zdeintegrowanej powierzchni kamienia. Wykonano prace liternicze polegające na pogłębieniu dna literowego, zgodnie z pierwotnym krojem litery. Wykonano ponowny montaż elementów cokołu i sarkofagu. W miejscu styku kamienia użyto mineralnej zaprawy klejowej. Połączenia narożne, pomiędzy ciosami kamienia, wzmocniono dodatkowo klamrami ze stali nierdzewnej, natomiast połączenie pomiędzy cokołem i bokami sarkofagu, w dwóch miejscach, prętami ze stali nierdzewnej. Na koniec zamontowano płytę nakrywającą, używając suwnicy i wyciągarki łańcuchowej. Wszystkie łączenia poszczególnych elementów nagrobka oraz ubytki wypełniono zaprawami. Prace restauratorskie zakończono uczytelnieniem liternictwa poprzez podkolorowanie.

GRÓB ZBIOROWY, ZWANY NAGROBKIEM CYPRIANA KAMILA NORWIDA

Stela i płyta nakrywająca zostały oczyszczone ze szkodliwych nawarstwień biologicznych i chemicznych. Po odtłuszczenie powierzchni wykonanego z brązu medalionu wykonano konserwację in situ, poprzez zabezpieczenie powierzchni inhibitorem korozji, a następnie zabezpieczenie woskiem syntetycznym. Najpoważniejsze zniszczenie – ubytek kamienia w podstawie płyty nakrywającej z lewej strony – uzupełniono dwoma flekami z kamienia naturalnego o charakterystyce zbliżonej do materiału pierwotnego. Pozostałe drobne ubytki w podstawie i płycie nakrywającej uzupełniono zaprawą mineralną z wapienno-kwarcowym wypełniaczem, barwioną

w masie suchymi, mineralnymi pigmentami. Następnie wypełniono spoiny pomiędzy ciosami kamienia wapienno-cementową zaprawą z grubym kwarcowym wypełniaczem. Uczytelniono liternictwo na płycie nakrywającej.

NAGROBEK RODZINY STĘPIŃSKICH

Nagrobek został całkowicie rozebrany na poszczególne elementy i zbudowany na nowo, ponieważ mocne przechylenie wysokiej steli groziło jej przewróceniem. Konieczne było wykonanie stabilizacji podstawy fundamentu pomnika, wykorzystano sytuację i dodano dodatkowo zupełnie nowe kamienie podstawy-obejścia, porządkując w ten sposób dopasowanie kamieni pomnika do spadku terenu i sąsiedztwa innych nagrobków. Jak w przypadku nagrobka Norwida, wykonano pełny zakres prac oczyszczających i zabezpieczających elementy kamienne i z brązu. Wykonano konsolidację steli. Tondo z podobizną zmarłego zostało na nowo osadzone w gnieździe przy użyciu elastycznego spoiwa. Pełna restauracja wiązała się również z rekonstrukcją brakujących elementów żelaznego ogrodzenia.

PODWÓJNY NAGROBEK JULIANA URSYNA NIEMCEWICZA I KAROLA KNIAZIEWICZA

I etap prac zakładał zdemontowanie wtórnych płyt marmurowych, pokrywających wapienne płyty nakrywające oraz kamienie podstawy. Naokoło tumb grobowych rozpoczęto usuwanie wtórnych nawarstwień na nagrobku, tj. okładziny kamiennej i grubej betonowej wylewki, w celu odstonięcia kamieni podstawy-opaski. Zdemontowano

metalowe ogrodzenie i przewieziono je do pracowni. Zdemontowano kamienie płyt nakrywających, a następnie kamienie tumb grobowych. Przystąpiono do odkopania, a miejscami do odkucia poszczególnych ciosów opaski grobowej, które były całkowicie zagłębione w humusie. Wykonano fundament pod obramowanie nagrobka. Podwyższenie go o wysokość usuniętego betonu i płyt wapiennych, tj. o ok. 15 cm. Na nowym fundamencie zamontowano ponownie wszystkie wapienne ciosy opaski nagrobka, z wykonaniem izolacji poziomej. Następnie ustawiono i sklejono elementy opaski. Łączenia zostały wzmocnione klamrami ze stali nierdzewnej. Równolegle w pracowni prowadzono pracę pełnej restauracji i konserwacji żelaznego ogrodzenia. W pierwszej kolejności usunięto łuszczące się farby oraz produkty korozji metalu metodą ścierno-strumieniową z odpowiednio dobranym ścierniwem. Powierzchnie metalu zabezpieczono metodą cynkowania ogniowego, a następnie farbą zabezpieczająco-dekoracyjną, techniką malowania proszkowego. W ramach II etapu prac płytę nakrywającą scalono przy użyciu żywicy epoksydowej. Zamówiono nowe elementy kamienne na ramy dla płyt nakrywających i wykonano w nich płyciny dostosowane do grubości płyt. Największe ubytki w elementach kamiennych uzupełniono flekami z kamienia naturalnego o charakterystyce zbliżonej do materiału pierwotnego, wzmacniając je dodatkowymi konstrukcjami ze stali nierdzewnej i włókna szklanego. Pozostałe drobne ubytki kamieni uzupełniono masami mineralnymi. W miejscach bardziej rozległych uzupełnień, a także miejscach wystających poza powierzchnię

kamienia, wykonano zbrojenie z cienkiego drutu ze stali i żywicy epoksydowej. Poprawiono czytelność inskrypcji w płytach nakrywających poprzez ich pogłębienie i uzupełnienie zniszczonych elementów liternictwa. Ponownie zamontowano tumby grobowe na podstawie, stosując izolację poziomą oraz klamrowanie na narożach. Na tumbach zamontowano nowe płyty wapienne, stanowiące ramę dla płyt nakrywających.

Wstawiono płyty z inskrypcjami do płycin w ramach na zasadzie inkrustacji, montując je „na sucho”, tak aby pozostało widoczne rozgraniczenie pomiędzy oryginałem a nową płytą, która przywraca wymiar oryginalny. Szczeliny pomiędzy kamieniami wokół płyt nakrywających uszczelniono, używając zaprawy mineralnej. Wypełniono spoiny pomiędzy poszczególnymi blokami kamienia, dostosowując charakter zaprawy do zachowanych pierwotnych wypełnień. Kolorystycznie scalono rekonstrukcję i uzupełnienia zawiesiną suchych pigmentów w spoiwie krzemianowym. W pracowni wykonano pełną rekonstrukcję brakujących elementów metalowego ogrodzenia, które następnie ponownie zamontowano w kamieniach pomnika.

NAGROBEK BRONISŁAWY KRÓLIKOWSKIEJ

Ze względu na konieczność wykonania stabilizacji i konsolidacji całości pomnika nagrobek został całkowicie rozebrany na poszczególne elementy i zbudowany na nowo. Prace rozpoczęto od demontażu kamiennych elementów nagrobka. Konserwację steli z krzyżem wykonano w pracowni. Usunięto wszystkie skorodowane elementy łączące. Kamienne elementy oczyszczono z nawarstwień luźnych i zbitych. W kilku

miejscach wykonano fleki z kamienia naturalnego. Stele, po przeprowadzeniu oczyszczenia, wzmocniono strukturalnie. Wyrównano powierzchnię i uzupełniono ubytki, szczególnie na krawędziach poszarpanych liter. Jednocześnie wykonano pogłębienie dna literowego. Po przewiezieniu steli i krzyża wykonano ponowny montaż wszystkich kamiennych elementów pomnika. Elementy podstawy i opaski zamontowano z zastosowanie bitumicznej izolacji poziomej. W miejscu styku kamienia użyto mineralnej zaprawy klejowej. Połączenia wzmocniono dodatkowo klamrami i trzpieniami ze stali nierdzewnej. Wszystkie łączenia poszczególnych elementów nagrobka oraz drobne ubytki wypełniono zaprawami mineralnymi. Na koniec prac wypełniono pole grobowe dekoracyjnym żwirkiem.

NAGROBEK KAZIMIERZA SZWYKOWSKIEGO

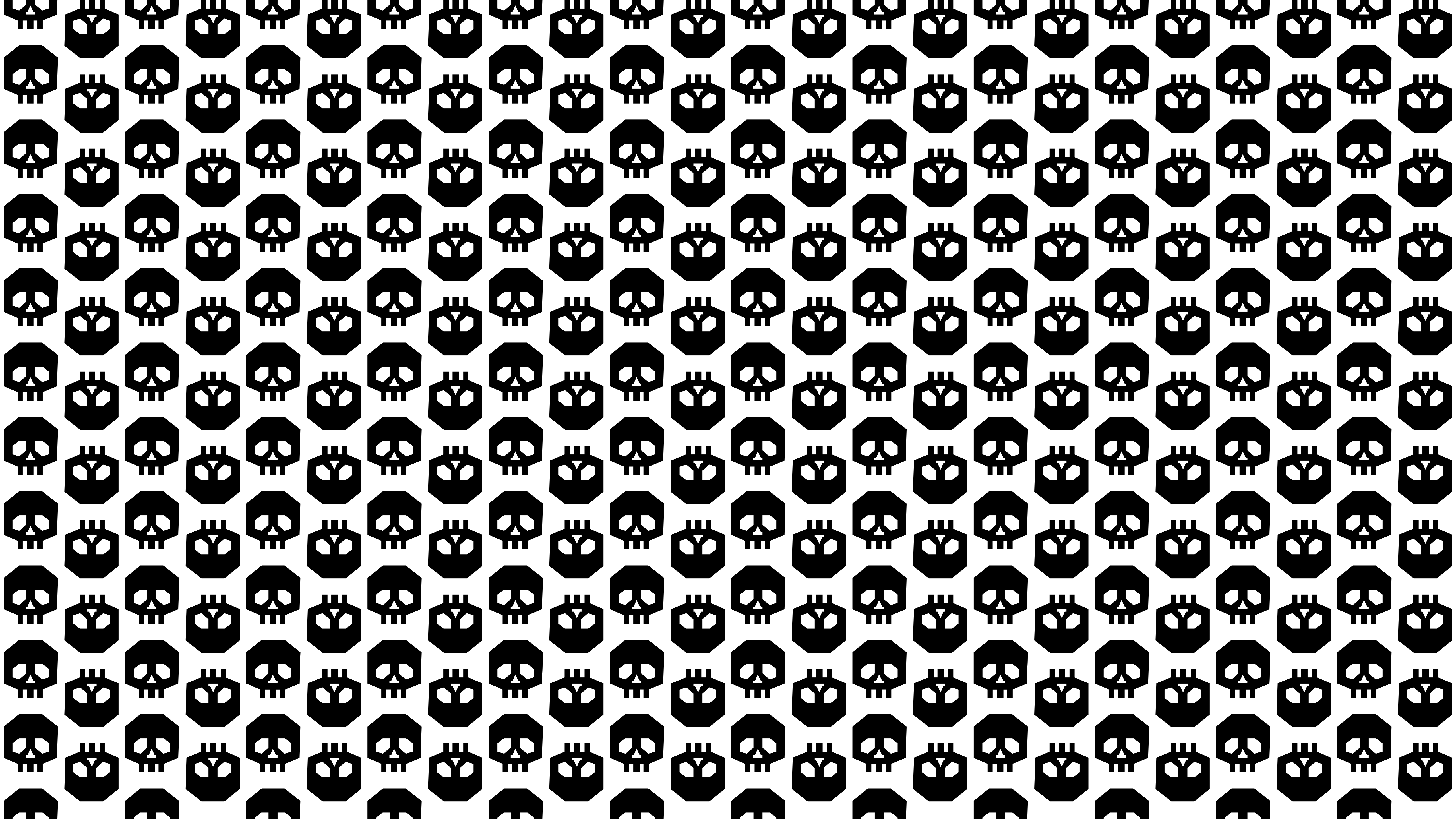
I etapu zakładał oczyszczenie powierzchni całości steli i jej wszystkich elementów symbolicznych i dekoracyjnych. W miejscach najbardziej osłabionych, gdzie nastąpiło pudrowanie się kamienia wapiennego i powstawanie ubytków formy, wykonano wzmocnienie strukturalne metodą iniekcji przepływowej. Usunięto luźne nawarstwienia biologiczne metodami mechanicznymi, wspomaganymi wodą pod ciśnieniem, oraz zbite nawarstwienia biologiczne metodami mechanicznymi i chemicznymi. Chemicznie usunięto ciemne nawarstwienia gipsowo-kalcytowe. Dodatkowo doczyszczono ciemne, odporne nawarstwienia metodą ścierno-strumieniową. Zielone, gryszipanowe nawarstwienia i przebarwienia chemiczne, pochodzące z produktów korozji brązowego medalionu, usunięto mikropiaskowaniem i roztworami „wywabiającymi”. Odtłuszczono powierzchnię

medalionu rozpuszczalnikami niepolarnymi, zachowując zieloną patynę. Ubytki zielonej patyny uzupełniono metodami termo-chemicznymi. Medalion zabezpieczono jego inhibitorem korozji. Największe ubytki w elementach kamiennych uzupełniono flekami z kamienia naturalnego o charakterystyce zbliżonej do materiału pierwotnego i zamontowano je przy użyciu klejów mineralnych. Drobne ubytki kamieni uzupełniono odpowiednio dobranymi masami mineralnymi opartymi na spoiwach powietrznych i hydraulicznych. Wypełniono spoiny między blokami kamienia, dostosowując charakter zaprawy do pierwotnych wypełnień. Przeprowadzono kolorystyczne scalenie rekonstrukcji i uzupełnień zawiesziną suchych pigmentów w spoiwie krzemianowym.

NAGROBEK WINCENTEGO STRZECKIEGO

Prace rozpoczęto od demontażu marmurowej tabliczki i przewiezienia jej do pracowni w celu wykonania prac konserwatorskich. Usunięto wtórne nawarstwienia biologiczne z wapiennych elementów nagrobka metodami mechanicznym i chemicznymi. Usunięto cementowe i klejowe zaprawy wypełniające spoiny. Usunięto ciemne nawarstwienia chemiczne z kamieni wapiennych, metodami mechanicznymi. W pracowni wykonano dezynfekcję i oczyszczanie nawarstwień na płycie marmurowej, metodami analogicznymi jak w przypadku wapienia. Na koniec usunięto zwiędnięte warstwy z powierzchni marmuru poprzez szlifowanie drobnymi tarczami diamentowymi. Po całkowitym odsoleniu i wysuszeniu marmuru sklejono ze sobą połamane fragmenty, a następnie wzmocniono całość od strony odwrocia siatką z włókna szklanego.

Uzupełniono ubytki powstałe na przetłaczach tablicy inskrypcyjnej oraz pozostałe ubytki przy użyciu żywicy poliestrowej. Pogłębiono liternictwo na tablicy inskrypcyjnej oraz uczytelniono ją kolorystyczne. W elementach wapiennych nagrobka sklejono popękane narożniki w cokole, uzupełniono ubytki w cokole i podstawie płyty nakrywającej flekami z kamienia naturalnego o charakterystyce zbliżonej do materiału pierwotnego. Wypełniono spoiny pomiędzy poszczególnymi blokami kamienia. Kolorystycznie scalono rekonstrukcje i uzupełnienia. Poddano hydrofobizacji elementy wapienne pomnika oraz betonowego „obejścia”. Ponownie zamontowano marmurową płytę inskrypcyjną przy użyciem mosiężnych śrub dekoracyjnych.



Organizatorzy



Partner



Patroni medialni



Autorki wystawy:

Magdalena Gutowska, Aleksandra Rodziewicz, Sylwia Tryc

Teksty folderu internetowego:

Piotr Ługowski, Joanna Nickel, Aleksandra Rodziewicz, Jan Rybiński, Rafał Waszczuk

Koordynacja:

Aleksandra Rodziewicz

Redakcja wersji polskiej:

Nina Kozera

Tłumaczenie i redakcja wersji francuskiej:

Anna Krajewska, Romain Su

Tłumaczenie i redakcja wersji angielskiej:

Bartosz Sowiński

Projekt:

ONTO Studio

Realizacja:

Rafał Krauze Perfect Events